

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. ZAGRANICĄ 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w teście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekst—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

INCYDENT PONAD MIARĘ ROZDĘTY.

Wywiad z P. Kuratorem.

W związku z zarządzeniami Kuratoriumu O. S. w stosunku do dwu szkół żydowskich i oddźwiękiem, który sprawa znalazła na łamach prasy żydowskiej, współpracownik naszego pisma odwiedził P. Kuratora Kazimierza Szelągowskiego, który z całą uprzejmością udzielił następującego wywiadu.

— Znam komunikat Kuratoriumu, ogłoszony w prasie wileńskiej w sprawie zarządzeń w stosunku do szkoły powszechnej im. Fruga i żydowskiego seminarium nauczycielskiego Centralnego Komitetu Oświaty — niemniej chciałbym wrócić do przyczyn wydanych zarządzeń.

— Nie należy — wyjaśnia P. Kurator — obu spraw traktować równocześnie. Szkoła im. Fruga nie jest zamknięta, jedynie zajęcia w niej doznały zawieszenia. Zmuszony byłem zarządzić przerwanie zajęć w tej szkole powszechnej z powodu alarmujących wiadomości, że wśród wychowanków szkoły prowadzona jest akcja komunistyczna. Sprawa zostanie w najbliższych dniach wyjaśniona, poczem zajęcia będą podjęte.

Wobec żydowskiego seminarium nauczycielskiego C. K. O. zostało zastosowane zamknięcie z końcem roku szkolnego. Niestety było powodów do tego aż nadto. Uczennica tego seminarium została aresztowana podczas manifestacji komunistycznej z transparentem w ręku, jednakowoż, choć była zamieszana w proces komunistyczny jako oskarżona, uczęszczała nadal do szkoły. Rada pedagogiczna tolerowała ją przy tak jaskrawym stanie rzeczy.

W grudniu ubiegłego roku aresztowano 28 uczniów tego seminarium na komunistycznym zebraniu. Uczniowie ci są mieszkańcami internatu, pozostającego pod opieką kierownictwa seminarium, które zatem podwójnie jest odpowiedzialne za swoich wychowanków. Jednak dwa pisma wystosowane przez Kuratorium, a żądające, by sami nauczyciele zakładu zajęli zdecydowane stanowisko wobec objawów komunizmu, nie odniosły pożądanego skutku.

Kierownik, którego kardynalnym obowiązkiem jest dbać o lojalny kierunek wychowawczy szkoły i który za to odpowiada w myśl elementarnych przepisów, próbował bronić się argumentem, że niema norm, przewidywających konieczność interwencji ze strony zakładu wobec uczniów, oskarżonych o szkodliwą działalność polityczną, a rada wychowawców seminarium uchwaliła udzielić uczniom, którzy zawinili ostrej wymówki za złe dzieło cudzego lokalu.

Rzecz jasna, że wyjaśnienia te czynników pedagogicznych szkoły, nacechowane brakiem poczucia odpowiedzialności za wychowawczą stronę zakładu, nie zostały przez Kuratorium przyjęte do wiadomości. Czynniki kierownicze szkoły, znajdujące się na rzeczy, musiały zgóry liczyć się z następstwami. Nie jest bowiem rzeczą możliwą do zniesienia, by pod boki władz szkolnych tolerowano akcję przeciwpolską i by nauczycielstwo odmawiało aktywnego udziału w zwalczaniu tego zła.

Zakład, którego rada pedagogiczna nie reaguje samorzutnie, ani nawet po zwróceniu uwagi, na zjawisko natury przeciwpolskiej, nie może istnieć w myśl elementarnych pojęć o interesie państwa i elementarnych przepisach szkolnych. Powtarzam: seminarium Centralnego Komitetu Oświaty nie chciało wziąć na siebie odpowiedzialności za te zjawiska i nie chciało

wystąpić czynnie przeciwko najwyraźniejszemu objawowi akcji przeciwpolskiej.

Każda szkoła musi ujawniać swój pozytywny stosunek do zagadnień państwowo-wychowawczych. Gdy szkoła tego nie czyni, współpraca z nią jest niemożliwa.

— Jaki jest stan innych seminarium żydowskich i szkół pod tym względem?

— W innych tutejszych seminarium żydowskich niema takich objawów. Wypadki analogiczne ujawnione w szkole „Ortu”, pociągnęły za sobą usunięcie winnych uczniów przez władze tej szkoły, które oświadczyły, że przeciwstawiają się stanowczo akcji politycznej i komunizowaniu wychowanków i pociągnęły do współpracy w tem sfery rodzicielskie. Takie aktywne działania wyjaśnia stosunek Kuratoriumu do danej szkoły.

Jest nawet możliwe dopuszczenie abiturjentów seminarium C. K. O., które rzy udział w nielegalnych akcjach nie został stwierdzony do egzaminu dojrzałości, zamierzam bowiem wystąpić do Ministerstwa z wnioskiem o zorganizowanie dla nich komisji egzaminacyjnej. Naturalnie powoduje się zrozmieniem szczególnie ciężkiego położenia absolwentów, którzy z winy innych nie mogli ukończyć nauki.

— Jaki jest zasadniczy stosunek Pana Kuratora do szkolnictwa żydowskiej mniejszości?

— Uznaję prawo wychowywania dzieci w języku, którego życzą sobie rodzice. Szkoły wszystkie oceniam ze stanowiska rzeczowego, to jest według ich wartości wychowawczej i naukowej. Wszelkie głosy, przypisujące mi — naturalnie w związku z ostatnimi zarządzeniami — tendencję likwidowania szkolnictwa żydowskiej mniejszości, są bezpodstawnie i polegają na złej woli. Jako drobny przykład podam, że w bieżących roku szkoła Towarzystwa „Pomoc Pracy” otrzymała po raz pierwszy subsydjum.

Rozpolitykowanie części młodzieży żydowskiej, w porównaniu z innymi dzielnicami szczególnie nasilone na tym terenie — będę stanowczo tępił, szukając środków przedwzrostkiem w współdziałaniu z radami pedagogicznymi danych szkół, które nie mogą w tem zawiesić. Tak właśnie postąpił w wypadku z seminarium C. K. O. Nawet sam fakt przejawiania się niepożądanych wpływów wśród słuchaczy nie posłużyłby jeszcze za podstawę do wydanego zarządzenia, dopiero brak reakcji ze strony kierownictwa i nauczycielstwa zdecydował o rzeczy.

Sprawy wychowawcze, jak w ogóle sprawy kulturalne — kończy Pan Kurator — traktuję ze stanowiska państwowego. Jedynym właściwym dla mnie kątem widzenia jest wychowywanie młodzieży na członków społeczeństwa i obywateli Państwa bez uwagi na takie, czy inne znamiona religijne, językowe, czy narodowe wychowanków.

Obiad w posełstwie sowieckim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Poselstwo sowieckie w Warszawie Antonow Owsienko wydał w dniu przedwczorajszym obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. W obiedzie tym wzięli udział wyżsi urzędnicy Min. Spraw agram. oraz członkowie Korpusu Dyplomatycznego.

Turcja daje dobry przykład.

STAMBUL, 8. V. (Pat). Rząd zamierza zredukować podatki o 20 proc. i zmniejszyć kadry urzędnicze o 30 proc.

Argumenty strony przeciwnej.

(Głos przedstawiciela społeczeństwa żydowskiego).

Spółeczeństwo żydowskie jest wielce oburzone z powodu ostatnich represyj nowomianowanego p. kuratora wileńskiego przeciwko szkołom żydowskim, a śmiem mniemać, iż również społeczeństwo polskie jest zaniepokojone niesłychanym rozporządzeniem p. kuratora i nie przejdzie do porządku dziennego nad oficjalnym komunikatem kuratorium.

Od prawie dwóch tygodni zawieszono są zajęcia w powszechnej szkole żydowskiej im. znakomitego pisarza Fruga niby „naskutek ujawnienia w szkole akcji komunistycznej wśród uczniów” (a chodzi o szkołę żeńską). Pozwalam sobie stwierdzić z całą pewnością, iż motywy te są zupełnie bezpodstawnie i są oparte na czystych kłamliwych relacjach. Szkoła im. Fruga jest 8-klasową szkołą dla dziewcząt, istnieje od 23 lat, liczy około 450 dzieci w wieku od 7 do 15 lat i zawsze cieszyła się najlepszą opinią

tak społeczeństwa żydowskiego jak i władz szkolnych. Kierownictwo i personel pedagogiczny całą duszą są oddane swemu zawodowi i dokładnie znają swe uczennice. Żadnej akcji komunistycznej wśród młodzieży szkolnej nigdy nie sposzreżono. Jestem pewny, iż sam kurator zmuszony będzie bezwzględnie cofnąć, ale i wtedy krzywdą uczyniona dzieciom które w niczem nie zawiniły głęboko zapadnie w ich czyste dusze i zostawi na długo uczucie niezaspokojonej obrazę i niesprawiedliwości.

Niemniej bezpodstawnie są twierdzenia komunikatu kuratoriumu iż w żydowskim seminarium nauczycielskim rzekomo „stałe wzrasta udział młodzieży w akcji komunistycznej”, co miało być powodem cofnięcia koncesji na przyszłość i nawet komisji egzaminacyjnej dla abiturjentów tego rocznych. Jeśli nawet rzeczywiście

oskarża się jednego czy kilku uczniów seminarium o działalność antypaństwową, to z tego jeszcze nie wynika, iż winę za to musi ponieść cała instytucja.

Żydowskie seminarium nauczycielskie jest jedyne w Polsce, istnieje od r. 1921, pięcioletni kurs seminarium ukończyło dotychczas 117 uczniów którzy otrzymali pracę w świeckich szkołach żydowskich, przyczyniając się wydatnie do podniesienia poziomu tych szkół. Dzięki rzetelnej pracy pedagogicznej, seminarium stało się jedną z najważniejszych placówek kulturalnych żydowskich w Polsce i poza jej granicami, nie mówiąc już o jego znaczeniu jako jedynego rezerwuaru, skąd szkoły żydowskie czerpią siły nauczycielskie.

Corocznie prowadzone są w seminarium komisje egzaminacyjne pod przewodnictwem stałego delegata Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Eckerta. Otóż krzyżującą krzywdą będzie pozbawienie w tym roku kilkudziesięciu abiturjentów nieposzlakowanych praw składania egzaminów — po pięciu latach żmudnej pracy.

Pan kurator swój zamach na najważniejsze instytucje kulturalne żydowskie motywuje jeszcze tem, iż „pomimo kilkakrotnego zwracania się władz szkolnych o usunięcie niepożądanych wpływów z zakładu (t. j. z seminarium), ze strony kierownictwa i grona nauczycielskiego nie było należyte przedsięwzięcie tym wpływom... i tolerowanie uczniów zaangażowanych w akcję polityczną”. I tu ośmielam się zaznaczyć, iż twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości. Doskonale jest mi wiadomo, iż żadnych wyraźnych rozporządzeń ze strony kuratoriumu co do wykluczenia kogokolwiek z uczniów seminarium nie było. Kierownictwo zaś z własnej inicjatywy nie mogło się zdecydować z przyczyn czysto pedagogicznych na wyrzucenie z zakładu do wyroku sądowego tego lub innego ucznia.

Wiem rozpatrując zupełnie bezstronnie rozporządzenie p. kuratora w sprawie zamknięcia kilku szkół żydowskich i odpowiedni komunikat kuratoriumu z motywami tej represji, musim dojść do wniosku, że polityka, którą zainicjował nowy kurator wileński, z naszymi stosunkami, właśnie w Wileńszczyźnie, nie obnażający, jest niewłaściwa i może pociągnąć za sobą skutki wręcz przeciwnie tym, które się miało na celu, mianowicie: tertius gaudet.

Dr. C. Szabad.

* * *

Z zestawienia dwóch powyższych stanowisk — dr. C. Szabada i P. Kuratora Okręgu Szkolnego — zarysowuje się wyraźnie wniosek, iż cała sprawa, stanowiąca przedmiot kontrowersji, została zepchnięta na szerszą płaszczyznę, niż na to merytorycznie zasługuje.

Nie możemy podzielić stanowiska i argumentów, którymi operuje dr. Szabad. Można bowiem spierać się o

Konferencja w sprawie powodzi.

Tel. od własn. koresp. z Warsz.

W Min. Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawach katastrofalnej powodzi w Wileńszczyźnie. Na konferencji tej uzgodniono akcję prowadzoną przez organy rządowe z akcją Obywatelskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Olbryzi pożar.

TOKIO 8.V. Pat. — Dziś rano pożar strawił większą część zabudowań stacji klimatycznej Zamanaka. Spłonęło prawie 1000 budynków. Szkody obliczają na pół miliona funtów sterlingów. Istnieje obawa, że w czasie pożaru zginęło kilka osób.

Testis.

Stosunki Litwy z Watykanem doszły do wysokiego napięcia.

Odwołanie nuncjusza papieskiego z Kowna i posła litewskiego przy Watykanie.

KOWNO, 9-V. (Pat). Nuncjusz papieski msgr. Bartoloni został odwołany. Również został odwołany poseł litewski przy Watykanie dr. Szaulis. Stanowiska te nie zostaną obsadzone w najbliższym czasie.

* * *

CITTA del VATICANO, 8-V. (Pat). Wiadomość o odwołaniu posła litewskiego Szaulisa i jego wyjeździe do Kowna wywołała duże wrażenie w kołach dyplomatycznych. Powszechnie sądzą, że stosunki Litwy z Watykanem doszły do wysokiego napięcia. Pomimo to nie należy oczekiwać zerwania, o którym donosiły dzienniki zagraniczne. Kierownictwo poselstwa litewskiego przy Watykanie powierzone radcy Lozorajtisowi.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych w Wiedniu i Budapeszcie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że mają nastąpić zmiany na niektórych placówkach dyplomatycznych polskich. Jak słychać nastąpią zmiany na stanowisku posła polskiego w Wiedniu i prawdopodobnie zostanie obsadzone stanowisko posła polskiego na Węgrzech. Jako pierwszego kandydata na posła polskiego w Wiedniu wymieniają b. posła polskiego w Rydze i dyr. departamentu konsularnego w M. S. Z. p. Łukaszewicza.

Narada w sprawie długoterminowego kredytu dla rolnictwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Prezydium Rady Ministrów odbyła się druga konferencja poświęcona sprawom finansowym rolnictwa. Konferencji przewodniczył p. premier Stawek a uczestniczyli w niej min. Zaleski, Prystor, Janta-Pończyński oraz wicem. Koc.

Ocaleni górnicy.

BRUKSELA 8.V. Pat. — Górnicy, uwięzieni w kopalni przez skały, po 6-dniowych wysiłkach druzny ratowniczej, zostali uratowani. Głesza się oni zupełnie zdrowiem, są tylko wyczerpani nerwowo. Wśród uwiecznionych znajdował się Polak Banbuk. Był on w niezwykle trudnej sytuacji, bowiem nie znając ani języka francuskiego, ani belgijskiego, nie mógł przez cały czas porozumieć się z towarzyszącymi niedoli. Losem górnika polskiego interesuje się obecnie cała opinia belgijska. Okazało się, że był on jedynym z pośród uwiecznionych górników, na którego nie czekał nikt na powierzchni ziemi i dowiadywał się o jego los. Król i królowa nadesłali ocalałym górnikom telegramy. W ośledlu górnicezom wszystkie związki przygotowują się do manifestacji na cześć ocalałych.

Pod presją Sowietów.

MOSKWA, 8. V. (Pat). Władze mandżurskie, ulegając żądaniom Sowietów, poleciły aresztować przebywającego w Chabinie cesarskiego generała Sawieljewa. Sowiety posadzą Sawieljewa o to, że łącznie z atamanem Siemionowem przygotowywał

miał szereg aktów terrorystycznych, skierowanych przeciwko przedstawicielom Sowietów, w północnej Mandżurji. W sprawie wniepany jest również trzeci przywódca emigracji rosyjskiej Malakaj.

Skutki amerykańskiej jazdy.

MERCED (Kalifornja) 8.V. Pat. — Wskutek zderzenia się autobusu z pociągiem towarowym czworo dzieci jadących autobu-

sem, zostało zabitych, a 25 odniosło ciężkie rany. Również zginął szofer autobusu.

Wystąpienie Brianda w Izbie Deputowanych.

PARYŻ. 8. V. Piątkowe posiedzenie Izby Deputowanych wzbudziło ogólne zainteresowanie. Spodziewany występ Brianda ścigał tłumy publiczności. Brianda wypełniła doszczętnie trybuna. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca liczni ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych. Posiedzenie otwarto o godzinie 3 po południu.

Pierwszy przemawiał deputowany Paryża Scapini, członek grupy akcji demokratycznej i socjalnej (Action démocratique et sociale), prezes niewidomych inwalidów wojennych, który poddał krytyce politykę, prowadzoną przez ministra spraw zagranicznych, zaznaczając, że wiadomość o unji celnej austriacko-niemieckiej była dla polityki tej ciężkim ciosem. Dalej mówca oświadcza, że niemożliwe jest przystąpienie do rozbrojenia, zanim nie zostanie zapewnione bezpieczeństwo. Mówca żąda jedynie zapewnienia bezpieczeństwa swego kraju. Polityka Brianda wcale go nie zadawała. Nie dała ona Francji pożądanego rezultatu. Mówca podkreśla, że jednym z poważnych powodów niepowodzenia zbliżenia francusko-niemieckiego był dwuznaczny charakter polityki zagranicznej Francji.

Po dep. Scapini ukazał się na trybunie drugi niewidomy inwalida wojenny dep. Thebaut; należący do grupy niezależnych posłów lewicowych. Ukazanie się tych dwóch ofiar wojennych wywołało wzruszające wrażenie na całej Izbie, która w skupieniu wysłuchiwała obu mówców. Po dep. Thebaut podkreślił śmiały charakter umowy austriacko-niemieckiej, lecz to, według niego, jest ekipa, złożona z dwóch tylko uczestników, wówczas gdy inne narody europejskie mają zamiar ukonstytuować ekipę, złożoną z daleko większej liczby uczestników. Dalej mówca potępia tych, którzy incydent z Anshlusem chcieliby wyzyskać przeciwko polityce Brianda. Tymczasem wspaniałe dzieło Brianda nie może być pomniejszone ani też bardziej potępione z powodu przejściowego incydentu. Polityka Brianda oświadcza mówca w zakończeniu — jest polityką całej Francji. W imieniu swych wyborców chłopów bretońskich prosi on, aby Izba zaznaczyła swą niezłomną wolę doprowadzenia do unji europejskiej i zrealizowania pokoju.

Po nim zabrał głos dep. Franklin-Bouillon, który w starannie przygotowanych argumentach, w głębokim rzeczowym przemówieniu, usiłował dowieść nicotą polityki Brianda, dążącej do porozumienia z Niemcami.

Po 20-minutowej przerwie wchodzi na trybunę Briand. Oskarżono mnie, że jestem fałszywym prorokiem — oświadcza mówca. Może jest w tem trochę prawdy, lecz jeśli omyliłem się, było to w dobrej wierze. Oświadczenie to wywołało ogólny pokłask całej Izby. Gdy rozpoczął — ciągnął mówca — niemal zaraz po wojnie swą politykę pokojową, miałem wielkie przeszkody do przezwyciężenia. Niejeden na moim miejscu dawno by wszystko porzucił i opuścił swoje stanowisko. Ja wytrwałem na nim przez szereg lat przy najrozmaitszych rzadach i prowadziłem dalej rozpoczęte dzieło. Prowadziłem je w ministerstwie pod premierem Poincaré, któremu hołd całkowicie i dzisiaj oddaję. Prowadziłem je i pod premierem Tardieu, który niezawie w różnych kwestiach ze mną się zgadzał, a jednak i on dzisiaj zaaprobował moją politykę. Cieszyć się mogę tylko z osiągniętych rezultatów. Położyłem całą swoją nadzieję na Ligę Narodów, na tę instytucję z początku dziecinną, która czasem rozwinięła się do takiej potęgi, że dzisiaj zależą od niej nie tylko losy Europy, ale całego świata. Przypomnijmy sprawę Górnego Śląska, kiedy uzbrojone oddziały z jednej i drugiej strony granicy groziły krwawym konfliktem, który wreszcie już się rozpoczął. Co wówczas ta młoda Liga Narodów, którą chcieliśmy zobaczyć przy pracy, zdziałała? Uspokoiła obie strony i u-

staliła porządek do dziś nienaruszony. Przypomnijmy naprężone stosunki między Polską a Litwą, które znajdowały się w oficjalnym stanie wojny. Liga Narodów wezwała przedstawicieli obu narodów i ustaliła znowu modum vivendi, który trwa po dziś dzień. Przypomnijmy jeszcze sprawę optantów węgierskich, którą odkładano przez szereg lat od jednego posiedzenia do drugiego. I tę sprawę udało się pomyślnie załatwić. Wierzę mocno, że usiłowania nasze, dążące w tym samym kierunku, dopną celu, że uda się nam nareszcie utrwalić w Europie taki stan rzeczy, który będzie odpowiadał, jeżeli nie kompletnej realizacji wymarzonej przezemnie unji europejskiej, to w każdym razie poczyni wielkie kroki ku jej urzeczywistnieniu. I oto dzisiaj, gdy zdarza się incydent Anschlussu, incydent prawdziwie nieprzyjemny, świadczący o dziwnym zachowaniu się Niemiec, które postawiły cały świat w sytuacji bardzo nieprzyjemnej, wywołał on we Francji słuszny niepokój. Wierzę, że sprawę tę uda się załatwić pokojowo. Gdy 3 marca mówiłem, że sprawa Anschlussu nie może być zrealizowana, nie myliłem się bynajmniej, jak oświadczyli poprzedni mówcy. Według wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego niepodległość Austrii jest zapewniona i zagwarantowana, chyba że Rada Ligi Narodów na prośbę Austrii zdecydowałaby inaczej. Żadne ograniczenie niepodległości Austrii również jest niemożliwe bez zgody Rady Ligi Narodów. Otóż dotąd Rada Ligi Narodów w tej kwestii się nie wypowiedziała, żadnej decyzji nie powzięła i uważać Anschlussu jako faktu dokonanego nie można. Czekajmy, co powie Genewa, czekajmy, jakie będą powzięte tam decyzje, a wówczas mówmy o faktach, których dzisiaj przesądzać jeszcze nie można. Wierzę mocno w przyszłość i z tą wiarą opuszczam trybunę.

Briand opuścił trybunę przy licznych oklaskach całej Izby, której opinia już wyraźnie się wypowiedziała w entuzjastycznym przyjęciu, które zgłotowała jego mowa.

Posiedzenie zostało przerwane o godzinie 7 m. 55 wieczorem i wznowione będzie o godzinie 10 wieczorem. W dalszym ciągu zabierać będą głos: Herriot, Ludwik Marin, interpelować będzie Leon Blum i kilku jeszcze mówców. Wobec tego głosowania nad porządkiem dziennym trudno się spodziewać przed godziną 2 w nocy.

Trzech kandydatów.

PARYŻ. 8. V. (Pat). Leon Berard, obecny minister sprawiedliwości, którego kandydatura została wysunięta przez pewne koła parlamentarne, oświadczył wczoraj stanowczo, że nie będzie w żadnym razie kandydować przeciwko Briandowi. W ten sposób walka ogranicza się między Briandem a Doumerem, prezesem senatu oraz ministrem wojny Maginot, którego popierają żywioły nacjonalistyczne.

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDCY DOMU

w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87871 dla W. S.

Ożywiony ruch w Gdyni.

GDYNIA. 8. V. (Pat). W-g ostatnich danych, miesiąc marzec w obrocie portowym pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Przeladowano w tym miesiącu 401.036 tonn towarów wobec 366.185 tonn w miesiącu poprzednim. Nienotowany dotychczas ruch portowy — należy przypuszczać — utrzyma się w ciągu całego lata. Praca przeładunkowa w porcie trwa bez przerwy.

Popierajcie Ligę Morską

Poświęcenie nagrobka na mogile 5. p. A. Zaćwilichowskiego.

Tel. od własn. koresp. z Warsz.

Wczoraj jako w dniu imienin s. p. Stanisława Zaćwilichowskiego, radcy Min. Spr. Zagran. w kościele na cmentarzu Powązkowskim odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego, który niedawno zginął w tragicznej katastrofie samochodowej. Po nabożeństwie na cmentarzu nastąpiło poświęcenie nagrobka w postaci głazu z szarego piaskowca, ozdobionego piękną płaskorzeźbą. Wśród osób, które zgromadziły się na cmentarzu między innymi obecni byli min. Zaleski, b. min. Jurkiewicz, wicemin. Grodyński, dyr. departamentu w M. S. Z. Jędrzejewicz, p. min. Szumlański, prof. Krzyżanowski i wiele innych wysokich urzędników M. S. Z., S. W. i Prezydent Rady Ministrów oraz szerokie grono przyjaciół zmarłego. Obecni byli również oficerowie oddziału drugiego Sztabu Głównego z szefem oddziału pułk. Pełczyński.

Kondolencje.

WARSZAWA. 8. V. (Pat). Z powodu zgonu s. p. redaktora Zdzisława Debińskiego pp. marszałkowie Sejmu i Senatu wysłali na ręce wdowy i do Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich depesze kondolencyjne. Na ręce wdowy Związek Syndykatów Dziennikarzy wysłał list z wyrazami współczucia.

Zabiegi posła sowieckiego we Lwowie.

Jak donosi „Robotnik”, utworzyła się na terenie B. Galicji Wschodniej grupa polityczna, na czele której stoi b. wojewoda Dunin-Borkowski, dążąca do porozumienia z Ukraińcami.

Grupa ta podobno nawiązała już rozmowy z przedstawicielami UNDO, chociaż rozmowy te narazie mają charakter B. luźny i nieobowiązujący. Charakterystycznym jest stanowisko „Dila”, które oskarża przedstawicielstwo sowieckie w Polsce o aktywne wtrącanie się w stosunki polsko-ukraińskie w duchu dla Ukraińców nieprzychylnym.

Według informacji „Robotnika” bawiący niedawno we Lwowie poseł Z.S.S.R. p. Owsienko odwiedził posła z B. B. p. Loewenherza, z którym odbył dłuższą rozmowę. Konferencje takie odbył p. Owsienko także z innymi działaczami z obozu B. B. Chciał również konferować z p. Dunin-Borkowskim, ale b. wojewoda nie było we Lwowie, natomiast znany publicysta „Czasu” p. Bocheński nie przyjął p. Owsienki.

Wiek komunistyczny.

KATOWICE. 8. V. (Pat). W Gliwicach odbył się wczoraj w śródmieściu na placu Germanji wielki wiec, zwołany przez komunistów. Wzięło w nim udział kilka tysięcy osób. Przywódcy wygłosili podburzające przemówienia przeciwko władzom miejskim. Zebrani przyjęli szereg rezolucji, a następnie udali się w pochodzie ulicami miasta.

Deficytowy budżet.

BERLIN. 8. V. (Pat). W-g komunikatu ministerstwa finansów, budżet zwyczajny Rzeszy na r. 1930-31 zamyka się deficytem 988,6 milj. mk. Deficyt budżetu nadzwyczajnego wynosi 261 milionów mk. Długi państwowe wynosiły do dnia 31 marca b. r. 1709,5 milionów mk.

Linja lotnicza Afganistan—Persja.

MOSKWA. 8. V. (Pat). Niemiecka firma lotnicza Junkers zawarła umowę z rządem afgańskim na eksploatację linii lotniczej Afganistan—Persja. Linja ta będzie uruchomiona jeszcze w bieżącym miesiącu.

„DORADCA” REPUBLIKI.

— Nie wiem, mówił mi swego czasu p. Poincaré, gdy był jeszcze mieszkaniem pałacu Elizejskiego, czy napisać wspomnienia z okresu mego prezydentury, ale wiem, jakbym je zatytułował... dałbym im tytuł: „Moje wiecznie”.

Wieżenie? Czyżby pałac Elizejski był tylko więzieniem?... Zwróciłem uwagę prezydentowi, że przysługują mu: „Prawo inicjatywy w dziedzinie projektowania ustaw narówni z członkami parlamentu. Prawo sankcjonowania ustaw, uchwalonych przez Izbę. Prawo przedłożenia obu Izbom umowy wwanego żądania w kwestii podjęcia ponownych obrad... Prawo rozwiązania parlamentu, na podstawie uchwały jednostronnej Senatu... Prawo łaski... Prawo zatwierdzania nominacji urzędników cywilnych i wojskowych”.

— Owszem, odrzekł mi na to p. Poincaré, ale kilka następujących wyrazów wystarcza do skazowania tych wszystkich praw i przywilejów: „Każdy dekret Prezydenta Republiki musi być kontrasygnowany przez min.”.

Prezydent wyjaśnił mi, iż nie wolno mu nie powiedzieć, uczynić bez zgody ministra. Podpisanie dekretu, za twierdzenie nominacji, komunikowanie się z Izbami, zatwierdzenie traktatu — wszystkie te czynności wymagały uprzedniej zgody ze strony ministra. Wszedł nawet w zwyczaj, iż prezydent republ. nie może korespondować z rządami obcymi, o ile nie przedłoży projektu listu do przejrzenia ministrowi spraw zagranicznych. Również wygłoszenie mowy na uroczystości oficjalnej wymaga uprzedniej aprobaty konspektu tej mowy ze strony prezesa rady ministrów.

— Wie pan kim jestem? — rzekł z gorczycą p. Poincaré. — Jestem wieźniem republiki...

Określenie p. Poincaré przyjęło się we Francji. Ale po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta wydał p. Poincaré siedem tomów pamiętników, którym nadał tytuł: „W służbie Francji”. A co

więcej: p. Poincaré stwierdził, że konstytucja francuska jest może najlepszą ze wszystkich istniejących. I dodał:

— Rola prezydenta polega na tem, iż jest on doradcą republiki.

Istotnie, na tem polega rola prezydenta we Francji. Ministrowie się zmieniają, prezydent zostaje. Autorytet ministrów jest przejściowy, autorytet prezydenta — trwa. Jeśli potrafi on korzystać ze swego autorytetu, może być uczynić wiele dobrego.

Ministrowie ówczesni zgadzali się w ocenie zalet p. Poincaré'go.

— Jego wielką zaletą — twierdził Viviani, była zawsze jasność sądu i umysłu. Nikt nie potrafił, tak jak on, wyciągnąć wniosku z dyskusji choćby najbardziej zagnatwanej.

Ministrowie, którzy otaczają p. Doumergue'a, twierdzą, iż nie mniejsze zalety posiada obecny prezydent:

— Umie zawsze znaleźć właściwe określenie dla danej kwestji, panuje nad swymi nerwami. Jego dobry humor, zdrowy rozsądek ułatwiają rozstrzygnięcie każdej sprawy.

Rajmund Poincaré opowiadał chętnie i często o swej wizycie u Feliksa Faure'a, ówczesnego prezydenta republiki:

— Odprowadź pana, rzekł Faure po skończonej audjencji. Przejdziemy przez park.

Prezydent wydawał się bardzo zmęczonym, uskarżał się na wszystko i wszystkich. Zalił się na swą rolę doradcy. Wreszcie, wyjąwszy mały klucz z kieszeni, otworzył furtkę w murze, wychodzącą na avenue Gabriel i zawołał z rozpaczą:

— Nie, nie zgodzę się nigdy na odgrywanie roli królowej W. Brytanji!

Feliks Faure już miał wówczas manję wielkości. Ostatecznie królowa W. Brytanji, której na imię było Wiktorja, odegrała jednak pewną rolę w historii...

Stéphane Lauzanne
Redaktor polityczny „Matin’a”.

Sensacyjny proces w Berlinie. Hitler rzekomo jest przeciwnikiem teroru.

BERLIN. 8. V. (Pat). Przed sądem przysięgłych w Berlinie rozpoczęła się sensacyjny rozprawa przeciwko grupie narodowych socjalistów, oskarżonych o zorganizowanie atak zbrojny na zebranie komunistyczne. Proces nabiera niezwykle ciekawego charakteru z powodu powołania w charakterze świadka przywódcy partii narodowo-socjalistycznej Adolfa Hitlera oraz jego antagonisty wykluczonego z partji kpt. Stennesa, byłego przywódcy berlińskich oddziałów szturmowych. Gmach sądu od wczesnych godzin oblegany był przez tłumy publiczności i musiał być otoczony silnym kordonem policji. Zjawienie się na sali Hitlera 4 oskarżeni narodowi socjaliści powitali podniesieniem ręki i okrzykiem: „Heil Hitler”!

Przywódcą partii narodowych socjalistów w dłuższym przesłuchaniu zaprzeczył twierdzeniem, że w

lonie partji istnieją zbrojne bojówki, których zadaniem ma być terroryzowanie przeciwników politycznych. Partja narodowo-socjalistyczna, zdaniem Hitlera, walczy wyłącznie środkami legalnymi, natomiast zgrupowania około Stennesa secesjonści uprawiają politykę teroru, szkodzić samemu ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Poruszenie wywołało oświadczenie Hitlera w sprawie artykułu ogłoszonego przezeń na łamach „Voelkischer Beobachter”. W artykule tym Hitler twierdził, że Stennes jako kierownik oddziałów szturmowych w Gdańsku organizował bojówki terrorystyczne. Hitler oświadczył, że istotnie otrzymał informacje, że oddziały szturmowe w Gdańsku zaopatrzone są w broń i legitymacje, uprawniające do jej noszenia. „O ile miałbym udzielić o tem bliższych wyjaśnień, musiałbym prosić trybunał o wykluczenie jawności rozprawy.

Jak w powieści kryminalnej.

PARYŻ. 8. V. Pat. — Przed kilku tygodniami donosiłmy o wykryciu w Marsylii olbrzymiego oszustwa, dokonanego przez 2 Niemki, siostry Schmidt oraz ich wspólnika pokątnego doradcę Sarret. Obecnie wyszło najaw, że przestępcy ci wyspecjalizowali się w wyłudnianiu od towarzyszy asekuracyjnych wysokich sum. Śledztwo ustaliło, że dla osiągnięcia swych celów wymieniona sąż

ka dokonała kilku morderstw, a mianowicie wymieniony Sarret wywoził podstępnie do znajdującej się na uboczu za miastem wili swe ofiary, gdzie pozabiał je życia wystrzałem z rewolweru. Trupy zabitych Sarret poił kwasem siarczanym przy udziale i pomocy siostr. Schmidt. Ogólna suma wyłudzonych pieniędzy wynosi 1.700 tys. franków.

Przed wyborami w Litwie.

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy samorządowej funkcjonującej dotychczas w Litwie rady miejskie, których kadencja się skończyła, zostały automatycznie rozwiązane i cała władza do czasu wybrania nowych rad przeszła w ręce burmistrzów. Burmistrz wszystkie papiery i zarządzenia podpisują w formie rozkazu.

Władze litewskie już powołały komisje techniczne do przeprowadzenia wyborów 5 b. m. komisje przystąpiły do rejestracji wyborców. Spisy powinny być sporządzone do 10 maja, opublikowane będą 15 maja.

W okresie przedwyborczym zostaną poczynione pewne złagodzenia stanu wojennego celem umożliwienia

KAŻDY

MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ

kto kupi

LOS 1-ej KLASY

Loterji Państwowej

w największej i najszcześl. kolekturze

„NADZIEJA”

Lwów, Sykstuska 6.

GŁÓWNA WYGRANA

1.000.000 zł.

Ciągnięcie już 19 i 21 maja b. r.!

GŁÓWNA PREMJA

22-ej Loterii w kwocie

300.000 zł.

padła i tym razem w naszym Kantorze na los Nr. 137220. Każda Loteria — to nowy rekord szczęścia naszych kiljentów.

CENA LOSÓW: 1/4 Zł. 10.—
1/2 Zł. 20.—
1/1 Zł. 40.—

Na zamówienia wystarcza korespondentka. Zlecenia wykonujemy natychmiast przysyłając losy wraz z blankietem P. K. O. na przesyłkę należności po odbiorze losów.

akcji przedwyborczej stronnictw, jak to zebrani, rozrzucania ulotek agitacyjnych i t. p.

Stronnictwa już rozpoczęły nady w związku z wyborami. Z narad tych można wnioskować, iż wśród grup opozycyjnych panuje tendencja ignorowania wyborów i niebrania w nich udziału. Socjaldemokraci, którzy z powodu censusu podatkowego w nowej ustawie tracą znaczną ilość głosów, zamierzają nie brać całkiem udziału w wyborach. Ludowcy jeszcze nie powzięli ostatecznej decyzji, jakkolwiek i w tem stronnictwie istnieje tendencja zchojkotowania wyborów. To samo stanowisko zajmują chrz. demokraci.

Natomiast mniejszości, według wszelkiego prawdopodobieństwa staną do wyborów.

Prasa nie przestaje na swych łamach poruszać sprawy wyborów i nowej ustawy samorządowej. Po „Idisze Sztimme” głos zabrała prasa litewska. Urzędowy „Lietuvos Aidas” w Nr. 101 z zadowoleniem stwierdza, że nowa ustawa ma na celu wprowadzenie do najważniejszych prac samorządu jak najwięcej pierwiastka twórczej pracy i wyraża nadzieję, że ustawa ta, pod względem doniosłości równająca się niemal Konstytucji, zostanie przychylnie przyjęta przez społeczeństwo litewskie, zaś jej autorem cała Litwa będzie wdzięczna.

Atoli „Lietuvos Žinias” bynajmniej nie poczuwają się do wdzięczności i z gorczycą utrzymują, że społeczeństwo litewskie przeżywa okres, który państwa zachodnie przeżywały w ubiegłym stuleciu: okres walk o elementarne zasady wolności, o elementarne prawa.

Spółeczeństwo stale musi zwalczać nowe przeszkody i jedną z takich przeszkód jest nowa ustawa samorządowa, dowód tego, że w porównaniu z Europą Litwa jest bardzo zacofana i nie wykazuje chęci postępu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Ujęcie niebezpiecznej bandy.

LUCK. 8. V. Pat. — Policja aresztowała złożoną z 17 osób szajkę bandytów, która grasowała na terenie powiatu dubieńskiego. Szajka ta dokonała szeregu rabunków, zbrodniczych podpalień oraz kradzieży z włamaniem. U aresztowanych znaleziono broń i amunicję. Wszyscy oni zostali przekazani władzom sądowym.

Teatr Lutnia.

Pieśniarze Ghetta. Sztuka w 3-ach aktach Andreja Marka (Aronstejn).

Jakim to się sposobem dzieje, że na drugim przedstawieniu tak pięknej sztuki, poruszającej w środowisku żydowskim, ale ogólnoludzkim cierpienia i walki ducha pragnącego wyzwolenia, że na sztuce z dziejów Wilna, było tak mało osób? Tak mało, jak nie pamiętamy. Ani polskie, ani żydowskie społeczeństwo nie było zaciekawione. Czy to redukcja pensji, czy przedstawienie na powodzin na Pohu lance, czy jakiś bojkot, czy pogoda i chęć siedzenia w kawiarni na świeżem powietrzu, dość że „Lutnia” świeciła skandalicznymi pustkami. A wielka szkoda.

Sztuka p. Marka, znanego autora licznych dzieł, oparta na prawdziwych zdarzeniach z połowy przeszłego wieku, jest utworem literackim pierwszorzędnej wartości, nie tylko dlatego, że porusza najboleśniejszy w życiu człowieka konflikt obowiązków względem rodz. i środ. z osobist. porывami w kierunku rozwoju zdolności i powołania, ale że to czyni w swej sztuce środkami artystycznymi pełnymi prostoty

i w doskonałym zgrupowaniu charakterów. Każda osoba występująca w dramacie nieszczyśliwego bałabos (śpiewaka) wileńskiej synagogi w polowie zeszł. wieku. Joela-Dawida Lewensztajna, jest postawiona plastycznie, jest konieczna, nieodzowna w splo cie zdarzeń, każda dorzuca swoje wartości uczuciowe, każda działa swoje, jest duszą czującą, współdziałającą, i dźwiga wraz z bohaterem ciężar swej doli. Najmniejsza, najdrobniejsza postać jest interesująca, bo każda myśli. Ta sztuka to nie tylko dramat Joela, to dramat myślowy każdej z występujących osób, każda z nich ma swoją historję, swoje przeżycie, każdy jest człowiekiem i ma swoją wartość w nie skończoności. Czy to inteligentna rozmowa madralów w salonie bogatego teścia bałabosa, czy gawędy ubogich Żydów małomiasteczkowych przy ognisku gdzie się pieką kartofle na zakąskę podróżnym, wszędzie przechodzi ów wieś straszliwy Starego Testamentu, od którego „zjężyły się włosy i zatrząsły kości moje”. Ciągłe po-

nad ludzkie mamiętn. i małości swiaka polatuje technienie potęgi duchowej, dźwigającej tych ludzi wyżej, zmuszającej ich do zachłystnięcia się chwila mi otlchłania zaświatów, do obocowania z tajemnicznymi siłami mistycznych nakazów, do zagładania w twarz strasliwego Adonai i nasłuchiwania Jego wyroków. Ten głęboki, potężny krag spraw duchowych, otaczający tych ludzi, których zwykliśmy widzieć tylko w kręgu interesów materialnych, robi na nas, chrześcijan, jeszcze silniejsze wrażenie, właśnie przez ten kontrast. Te wzniosłe poloty ku sztuce i poezji, pragnienia sławy przez służbę ludzkości, budzące się w księżęcej duszy cudownego chazana, młodego śpiewaka synagogi wileńskiej, te jego tęsknoty, wyrwyające go z pośród ogólnego uwielbienia wileńskich rodaków, których jest dumą i radością, pocięchą i rozkoszą, ta wielka poezja zasłuchania się w śpiew na tle szpetnego kupieckiego salonu i głupty zony „ewa” ka, to jest tak doskonale dzieło artystyczne, jakiego dawno nie zdarzyło mi się widzieć na scenie.

P. Marek w niezmiernie mądry, subtelny i efektowny sposób połączył mistyczną walkę o duszę Żyda kuszo nego przez cywilizację, sławę i kobie-

te chrześcijańską, a odrywaniem od tych katastrof przez ojca w imię obojczyków dla społec. Ghetta dla tradycji religijnych i narodowych, z realistycznością scen domowych obyczajów i tła życia żydowskiego. Każdy akt jest związany, o rosnącym napięciu dramatycznym, uzasadniony w swym rozwoju, ale drugi jest wprost cieższym wspaniałym, z tem opowiadaniem starego żebraka o cudownym chazanie wileńskim, który upadł w Warszawie - Babilonie. Opowiadanie pół śpiew, pół legenda, kształtuje się w oczach naszych i idzie w lud, a nieszczyśliwy, pół obłąkany zerwanymi strunami swej pieśni bałabos, słucha tej o sobie pieśni śpiewanej przez jego lud, który go nie pozna i odepchnie za chwilowe przedstawienie. A on za nie duszą zapłaci. Bo cóż stąd, że ciało jego, mimo że je porwie raz jeszcze tamten, pokusił się świat, że to ciało wróci do swoich? Siostrzyzka pieśń skrzydlata umrze, strząsająca się skrzypce i poszarpią struny harfy króla Dawida, a on zostanie ni dla tych, ni dla tamtych... Przeklęty przez to co najwięcej ukochał, co było jego największą wartością, przez talent swój, przez pieśń, którą chciał nieść ku światom obcym i dalekim, nie zadowalniając się uciechą

i podniesieniem ducha, jakie sprawiał śpiewając dla swego najbliższego otoczenia. Ale nie chęć próżnej sławy go wiodła, on już wyczerpał źródło natchnienia wkoło siebie. „Już mnie tu nie nie śpiewa, ani drzewa melodyj no wych nie szepeczą do ucha”, mówi; mus go pcha w świat... Potęga pieśni, która jest w nim, domaga się wyłotu. Co tam się zdarzy nie wie nikt, chociaż wielu się lęka, ale z jednej strony próżność teścia, chciwość żony a z drugiej zupełnie inne pobudki śpiewaka, wołają kantora synagogi wileńskiej od groźnej swemi świeckimi wpływami Warszawy.

Walka o duszę Joela toczy się przez dwa następne akty ze wstrząsającymi epizodami, są momenty, kiedy to co on mówi o sobie przypomina wołanie Konrada: „Cóż po ludziach? Czym śpiewak dla ludzi”...

Słowem rzecz piękna, głęboka, doskonale napisana pod względem techniki literackiej. Czy się podoba, czy frekwencja się zwiększy, jak sobie ludzie opowiedzą, że warto zobaczyć sztukę i posłuchać pięknych śpiewów synagogalnego chóru? A tego w Wilnie nigdy zgadnąć nie można!.. Nie wiadomo czy się polskie społeczeństwo zainteresuje możliwością wejścia w

życie obok od wieków bytującej narodowości, o której wie tak mało z jej przeżyć duchowych? A warto. Warto z wielu względów. Religijność ukazana nam w tej sztuce jest czymś wysoce wzniosłym i przemawia tak wyraźnie, dowodzi tak niezbitnie o podniesieniu najniższego człowieka do wrót raju, za pomocą spojrzenia, westchnienia, gorącego uczucia ku swojemu Bogu... Taka modlitwa kobiet, jakże ma piękna treść i melodyj! Takie sentencje prostej bałaguty lub żebraka, jakże szlachetnym tchną humanitaryzmem.

Obsada jest bardzo liczna niesposób wymienić wszystkich, tem bardziej że bez wyjątku wszyscy grali świetnie i dziwną intuicją wylżyli się w swe postaci. P. Karpiński jako żebrak p. Wyrzykowski — śpiewak, p. Szurzewska, ślicznie ujęła rolę Osny, ślepiej siostry, p. Zagrobska — Ona, p. Wyrwiec jako bałaguta Noach, p. Łu biakowski Cwi-Hersz; wszystkim się należy okłask za trud i wykonanie. Zespołowe sceny zwłaszcza dawały prawdziwą ucztę dla widza

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Obrazek jakich wiele.

Ponure skutki powodzi.

Ze wszystkich stron Wileńszczyzny napływają wiadomości o zniszczeniu, jakie poczyniła powódź na bardzo znacznych obszarach. Z zestawienia tych wiadomości wynika, że najbardziej zniszczyła powódź wieś Szurmanice w gminie mejszagolskiej, pow. wileńsko-trockiego. Wieś ta, licząca przed powodzią 15 gospodarstw, przestała prosto istnieć. Wszystkie budynki zostały kompletnie zrujnowane, w całej wsi nie zostało żadnego pleca, w którym można by ugotować strawę. Wszystkie niema zasiewy woda zamuliła warstwą piasku, dochodzącą w niektórych miejscach do 1 metra grubości.

Jednemu z włościan woda podmyła i porwała 1 i pół ha roli i gospodarz, przed powodzią posiadający 4 ha, obecnie posiada tylko 2 i pół ha. Zrujnowani gospodarze cierpią głód i chłód, gdyż zapasów niema, a nocować trzeba nad rzeką, ponieważ z budynków pozostały tylko wspomnienia.

Zniszczenie jest tak straszne, że nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni płaczą, patrząc na zrujnowany owoc długoletniej, a nieraz całego życia, pracy.

Rabunek i mord w gminie przewłockiej.

Gmina przewłocka stała się ubiegłej nocny widownią krwawej zbrodni.

We wsi Rozbeki, położonej na terenie wspomnianej gminy, mieszkała od paru lat Lucyna Taraszkiewiczowa, wdowa po oficerze osadniku.

W nocy do mieszkania Taraszkiewiczowej nagle wdarło się kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i obrazy, którzy zażądali od niej, by wskazała miejsce, gdzie przechowuje pieniądze.

Otrzymała odpowiedź, że żadnych pieniędzy w domu nie przechowuje, bandyci poddali nieszczęśliwą kobietę okropnym torturom.

Pałono pięta rozżarzonymi węglami, wypalano skórę na głowie i plecach.

Widząc, że ofiara traci przytomność, bandyci oddali do niej sześć strzałów, kładąc trupem na miejscu, poczem spłądrowawszy mieszkanie, zbiegli.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, którzy natychmiast zameldowali policji o strasznej zbrodni.

Za zbiedzami bandytami wszczęto pościg, podczas którego natrafiono w lesie na trzech osobników, którzy na widok policji usiłowali ukryć się. Podczas wzajemnej strzelaniny jeden z bandytów został ranny. Reszta uciekła. Przy rannym znaleziono rewolwer z nabojami i dokumenty wystawione na nazwisko niejakiego Gawryłowa. Dalszy pościg trwa. (c)

Zuchwały napad rabunkowy

Przez podkop pod domem wdarli się w nocy do mieszkania i pod groźbą rewolwerów żądali wydania dolarów.

Wezoraj z rana władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o zuchwałym napadzie, dokonanym we wsi Norsty gminy holszańskiej, powiatu oszmiańskiego.

We wspomnianej wsi mieszkała w osobnym budynku Stanisława Chajdulewicz i Marja Aponełówna. Prócz nich w mieszkaniu znajdowały się jedynie 60-cioletnia służka.

Wezoraj późno w nocy mieszkańcy tego domu zostali obudzeni ze snu jakimś podejrzanym szmerem dochodzącym z pod podłogi. Zanin przestraszone kobiety zapaliły lampę, by zbadać powody podejrzanego szmeru, deski podłogi w jednym miejscu usnęły się z trzaskiem i do pokoju z pod ziemi wskoczyło trzech drabów zamaskowanych i z rewolwerami w ręku.

Bandyci, — którzy jak to później wyjaśniło dochodzenie, przedostali się do mieszkania przy pomocy zrobionego przedtem podkopu — grożąc rewolwerami — nakazali milczenie, poczem zażądali od Chajdulewiczowej wydania 220 dolarów amerykańskich, które otrzymała w dniu 1 b.

Kierownik oddziału Kasy Chorych w Olkienkach defraudantem.

W Olkienkach wywarła wielkie wrażenie wieść, że kierownik miejscowego oddziału Kasy Chorych Bolesław Wojtuszewski, który zbiegł przywłaszczając większą sumę pieniędzy.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Przed kilku dniami Bolesław Wojtuszewski oświadczył swoim współpracownikom, że wyjeżdża służbowo na jeden dzień do Wilna w celu pobrania 970 złotych od właścicieli Olkienkiej tekturowi Szełstina i Benimowicza.

Tegoż dnia Wojtuszewski rzeczywiście

Bombardowanie pociągów kamieniami.

Dyrekcja P. K. P. w Wilnie otrzymała wiadomości, że około stacji Baranowice i Zabinka nieznani osobnicy obrzucili kamieniami pociąg osobowy wybijając 8 szyb w

Zagadkowa kradzież.

Usypianie w Postawach.

Mieszkańce miasteczka Postawy Abram Pejgel zameldował policji, że w nocy w niewyjaśniony dotychczas sposób wykradziono mu z pod poduszki portfel skórzany zawierający 163 dolary amerykańskie i 240 złotych.

Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Wezoraj wieczorem w polu, w pobliżu wsi Maniany gm. dryświackiej znaleziono zwłoki mieszkańca tej wsi Antoniego Kajrowicza 49 lat z dwiema głębokimi ranami postrzałowymi w okolicy serca.

Ofiara własnej nieostrożności.

Tragiczny wypadek miał miejsce we wsi Janiewicz gminy Iłkiewic powiatu wilejskiego. Mieszkaniec tej wsi Józef Krupski znalazł w polu zapalnik od granatu, którym poe

żadnej broni przy Kajrowiczu nie znaleziono, wobec czego wykluczone jest by popełnił on samobójstwo. Zachodzi natomiast przypuszczenie, że padł ofiarą mordu. Policja prowadzi dochodzenie. (c)

manipulować. Nagle nastąpił wybuch, który oderwał Krupskiemu prawą rękę. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala sejmikowego w Wilejce. (c)

ŚWIECIANY

+ O szczerość i czystość w pracy społecznej. W kilku ostatnich Nr. "Słowa", zamieszczone zostały trzy korespondencje ze Świecian, w których autorowie usiłują wykażać upodlenie i przeszkadzanie w akcji kulturalno-oświatowej Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, istniejącemu na terenie naszego miasta.

Nieznanemu tutejszych warunków i nie sunków wydawać się mogło, że istotnie dzieje się krzywda organizacji, która jest najlepszymi chęciami owiana, wyłącza rękę ku ludzom dobrej woli, zaprasza ich do współpracy, z sobą dla osiągnięcia ideałów, które nam wszystkim są jednakowo drogie. Treść tych jest inaczey, wskazywa szeregi podanych niżej faktów, które w imię wyswietlenia tej sprawy i dla wskazania istotnych przyczyn opisanego tam stanu rzeczy należałoby ustalić i usunąć z akcją wogóle akcji społecznej, jeśli chcemy, by ta osiągała swoje cele i — co najważniejsze — czystą swą postać rzetelnej pracy społecznej, bez wszelkich maskujących ją obłotów zachowań.

W jednej z korespondencji komunikuje autor, że p. Wojewoda wizytował lokal Stowarzyszenia i z rąk jego otrzymała organizacja na akcję kult.-oświatową 50 zł. Dając wyraz zadowoleniu z powodu tego stosunku p. Wojewody do organizacji przez autora reprezentowanej, wyraża autor za swój z powodu braku zainteresowania się społeczeństwem organizacją.

Gdzie indziej czytamy o „niechęci do pracy katolickiej, z którą się wciąż stykają” kierownicy Stowarzyszenia, o braku poparcia biblioteki, istniejącej przy Stowarzyszeniu, którą określono „jako antykatolicką i antyrządową. W Nr. 82 „Słowa” z 11.IV b. r. czytamy, że „mimo poparcia akcji katolickiej i zalecenia współpracy” przez p. Wojewodę, nie powołano nikogo z spośród członków Stowarzyszenia na kurs świetlicowy, organizowany w Świecianach w ostatnich dniach marca.

Z treści wymienionej korespondencji wynika ostatecznie, że mimo poparcia Władz wyższych, społeczeństwo Świeciańskie trwa konsekwentnie w negatywnym stosunku do akcji społecznej Stowarzyszenia — bez uzasadnionych należących podstaw rzeczowych.

Kreśląc całą inaczey jednak — jak już wspomnieliśmy — wygląda i stwierdzać trzeba z naciskiem, że były takie czasy, kiedy to właśnie społeczeństwo zabiegało o nawiazanie pewnego kontaktu, lecz nie spotkało się z czemś podobnym ze strony dziś uznającej się za pokrzywdzonych z powodu odosobnienia.

Pamiętamy wszyscy pobyt ks. biskupa Michałkiewicza w Świecianach i związaną z tem sprawę powołania Go zbiorowe przez tutejsze społeczeństwo. Nie doszło do skutku jakieś ścisłe porozumienie i Stowarzyszenie wystąpiło odcześnie.

A teraz sprawy inne trochę drażliwsze, subtelniejsze — sprawy polityczne, stosunek do Rządu i osoby Marszałka Piłsudskiego. Doniedawna całą korespondencję Stowarzyszenia widzieliśmy w pismach wyłącznie lub prawie wyłącznie antyrządowych i w takim duchu najczęściej pisane. Gdy dodamy do tego rok 1928 i wybitny do sejmku, potem jeszcze dziesiątą sympatię „Piłsudczyka” — antyrządowego korespondenta Świeciańskiego do Stowarzyszenia, a w końcu pamiętne kazanie ks. Stejny, patrona Stowarzyszenia, w rocznicę wyzwolenia Wilna z rąk bolszewików i ten rzewny refren „nie takiej my Polski chcieli” — będziemy mieli wierny obraz uczuć i stosunków w organizacji S. M. P. do spraw, które — to chyba zrozumiale — obojętne być nie mogły dla pracownika społecznego, który uważa tamto wszystko za trochę obowiązujące i dalsze konsekwencje wyciąga.

A imieniny Marszałka Piłsudskiego? Organizował obchody także Patronat Stowarzyszenia, lecz te wywoływały burzenie uczuciowych ludzi, gdyż było to nieczem innem jak tylko wykorzystaniem wielkiego imienia dla celów kasowych. Wszak już wtedy ko przemowa, ale nawet portretu w sali, podczas wielu takich „obchodów” nie widzieliśmy. Tak robić nie wolno. Obłudne to, nieuczciwe i wręcz niezgodne z ideami, które w statucie S. M. P. się znajdują. Czy te fakty nie odczytają do popierania organizacji, która tą drogą idzie?

Jakże przedstawiała się sprawa kursu? Tu najpierw sprostowanie: na kursie tym, jak wynika ze spisu, obecny był płatny instruktor Stowarzyszenia, p. R. A. wyjaśnienie dalsze: na kurs ten wybierano nauczycieli dzielnicowe jednostki z pośród młodzieży wiejskiej tych organizacji, w których ono pracuje. Że właśnie nauczycielstwo odpowiedni dobór kandydatów na kurs ten powierzono, zdziwić się nie ma czemu. Ktoż bowiem lepiej poinformowany być może w tych sprawach, jeśli nie nauczyciel, znający wieś i młodzież, która może przez kilka lat wychowywać w szkole? Sądzę, że łatwo to zrozumieć. Że jednak tak się złożyło, iż poza p. R. nikt więcej ze Stowarzyszenia tam się nie dostał, to już ani wina p. R. Starszy, ani nauczycielstwa, które wysłało tych ludzi, których zna i z którymi pracuje. Że biblioteka św. Teresy, istniejąca przy Stowarzyszeniu jest mało wartościowa z uwagi na treść posiadanych dzieł, że treść ta jest nawet demoralizująca, oświadczył to publicznie na jednym z zebrań rodzicielskich w gimnazjum p. A.

Tak wyglądają te sprawy z terenu pozastowarzyszeniowego.

Źródło zatem nieprzyjaznego stosunku do organizacji S. M. P. tkwi w niej samej, w jej systemie pracy, w jej praktykach, które poddane być powinny poważnej reformie i reformie. Stamtąd przedewszystkiem, z terenu działania dwóch osób, należałoby oczekiwać prawdziwie szczerześci. Tej części społeczeństwa, która poparcia swego organizacji tej udzielić mogła, nie odpowiada wcale system postępowania i zastraszony w tonie np. korespondencji ostatniej w Nr. 82 „Słowa”. Domagać się wreszcie może pewnego równowagi, a nie A o to zdaje się korespondentem chodzić.

Jeśli pewne oznaki poprawy tych stosunków są naprawdę szczere i nie tylko zewnętrzne, oczekiwać należałoby zmiany stosunkowania się ze strony społeczeństwa. Tu o to szczerze, że dobrą wolą najbardziej może chodzić.

J. O. + Dzień 3-go maja był obchodzony na terenie powiatu święciańskiego nader uroczysto. We wszystkich ośrodkach gminnych i miasteczka społeczeństwo i młodzież szkol na wzięły liczny udział w uroczystościach. W siedzibie powiatu dzień ten przeszedł w uroczystym i bardzo podniosłym nastawieniu.

Obchód zapoczątkowano nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań; następnie odbyła się defilada hufców szkolnych, oddziałów Strzeła i P. W. oraz oddziału Stowarzyszenia Rezerwistów i h. Wojskowej. Po defiladzie rezerwistów i strzelcy przemierzali do swej świątyni wspólnej przy ul. 3 Maja Nr. 19, gdzie wysłuchali przemówienia preza sa kół p. Linka. Następnie wspomnieliśmy od działu przemierzali ul. miasta do sali kina „Helios” gdzie po przybyciu wniosli okrzyk na cześć powstańców górnośląskich.

W sali kina odbyła się akademja dla szerzego ogółu; w przemówieniach podkreślano doniosłość momentu obchodu jako dnia uchwalenia konstytucji, jak również dnia 10ej rocznicy powstania górnośląskiego.

W godzinach wieczornych odbyła się druga akademja w lokalu Gimnazjum Państwowego, na program prócz przemówień złożony

Kongres Eucharystyczny w Wilnie.

Uroczyste otwarcie.

Wezoraj otwarty został w Wilnie Archidiecejalny Kongres Eucharystyczny zwołany przez J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego.

Mimo charakteru ściśle religijnego tej uroczystości miało miejsce (nie tylko katolickie Wilno) przybrało oświeczone szale: na domach powiewają sztandary o barwach narodowych i papieskich, w oknach wielu mieszkań i sklepów wystawiono obrazy przybarne zieleni, wieczorem zbrąsiły oświetlone.

Z terenu całej Archidiecezji wileńskiej przybyły na kongres tłumy wiernych oraz moc duchowieństwa. Poza tem w kongresie bierze udział prezbiter archybiskupa Jędrzejowskiego oraz biskupów Michałkiewicza i Bandurskiego J. E. biskup Łukomski i biskup piński Zygmunt Łoziński oraz delegacja ludności katolickiej z Łotwy, skąd przybyła również pielgrzymka w ilości 100 osób.

Uroczyste otwarcie Kongresu poprzedziły hejnały dzwonów ze wszystkich kościołów wileńskich.

O godz. 3-iej po poł. za pomysłowość kongresu zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu celebrowane przez J. E. Arcybiskupa Jędrzejowskiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, cały kler in corpore z dostojnikami Kościoła na czele oraz tłumy wiernych, które szczerze wypełniły prawie całą ulicę przy legającą do Ostrej Bramy.

O godz. 4-iej w sali miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu. Sala obradowa była po brzegi. W pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele władz i duchowieństwa na czele z J. E. Arcybiskupem Jędrzejowskim, wojewodą Kiriłkowskim oraz rektorem U. S. B. prof. Januskiewiczem.

Na podium ładnie przybranym zielenią zasiadł Komitet wykonawczy. Pierwszy głos zabrał J. E. biskup Michałkiewicz, proponując powołanie na przewodniczącego Komitetu p. Bialasa, który z kolei wygłosił krótkie przemówienie inauguracyjne powołujące jednocześnie do przedwzajemnej przesyłki katolickiego Związku Polek p. Jeleniską, b. prezesa Poczty i Telegrafów w Wilnie p. Popowicza specjalnie przybyłego na kongres z Lwowa, na sekretarza prof. Jaworskiego oraz p. Andruszkiewicza.

Na wniosek przewodniczącego Kongresu uchwalili wysłać depesze holdownice do Ojca św., i prezydenta Rzplitej, kardynałów Hlondy i Rakowskiego.

Następnie kolejno przemawiali krótko ze względu na ograniczony czas J. E. Arcybiskup Jędrzejowski, wojewoda Kiriłkowski, ławnik Łokucjewski, rektor prof. dr. Januskiewicz oraz szereg przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń.

Po przemówieniach powitalnych prof. Marjan Zdzichowski wygłosił referat n. t. „Eucharystyka a Duch Apostołów” oraz prof. Glazer referat p. t. „Eucharystyka źródłem, osią i ogniskiem życia religijnego”.

O godz. 24-iej Msze św. Pontyfikalną odprawił J. E. ks. biskup Łoziński oraz wygłosił kazanie n. t. „Życie Eucharystyczne podstawą odrodzenia duchownego jednostki społeczeństwa”.

Dziś obradować będą poszczególne sekcje. Powzięte rezolucje będą przedłożone zebrań plenarnemu, które odbędzie się w sali miejskiej o godz. 4-iej po południu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

W deklamacji, śpiew solowy oraz koncert zespołu symfonicznego T-wa Dumo Ludowo im. Marszałka Piłsudskiego. Miasto było ułumowane, zaś poszczególne domy udekorowane flagami oraz godłami państwowymi.

LIDA

+ Święto ogłoszenia Konstytucji Majowej Lida obchodziła w b. r. bardzo uroczysto. Już w przeddzień uroczystości odbył się o godz. 19 capstrzy orkiestr: 77 p. m., lidzkiej ochotniczej straży pożarnej, gimnazjum miejskiego oraz oddziałów P. W. i wojska. Wieczorem szkoły powszechne Nr. 1 i Nr. 4 urządziły akad. i przedstawienia, a miasto bogato udekorowano zielenią i sztandarami oraz mnóstwem różnorodnych świateł.

W dniu zaś 3 maja o godz. 7 Lida została zabudowana pobydą lidzkiej ochotniczej straży pożarnej. O godz. 9 m. 30 w miejscowych świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa, następnie defilada na ulicy Suwalskiej.

Defiladę przyjął p. ppłk. Siłwiński wspólnie ze starostą lidzkim p. H. Bogatowskim i przedstawicielami szkolnym Rogowskiem oraz przedstawicielami organizacji społecznych. W de filadzie wzięły udział stancjonujący w Lidzie oddziały wojskowe: 77 p. m., 6 p. litnicy i artylerja, straż wiezienna, oddział Związku Strzeleckiego, kolejowe i pocztowe P. W. Zw. Sokołów, Zw. Inwalidów Wojennych, hufce szkolne, harcerze oraz szkoły powszechne, które wzbudziły największy zachwyt. Otóż dziesiątka szkół powszechnych wystąpiła po raz pierwszy w Lidzie z transparentami w strojach narodowych, poszczególnych dzieł nie Polski. Przed oczami widzów przesuwały się barwne stroje krawiówkowskie, mazurowe, po leszuckim, wilnian, łowickim, szlachty kaszelskiej i wreszcie stroje tutejsze. Niezapomniane były dla widzów chwile, kiedy dziesiątka barwna przybrała, przesuwała się ze snopem, baranem, kagutem, cepami, siecią, kołowrotkiem i t. p.

O godz. 13 w kinie „Nirwana” odbyła się popularna akademja, na którą przybył zastęp starszosty p. R. Jędrzejowskiego, ppłk. Siłwińskiego inspektor szkolny Rogowski, przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych oraz publiczność, która zapełniła kino po brzegi. Akad. demie otworzył p. dyrektor Piekarski, a na stopnie przemówienie wygłosił p. Bryski, który zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej najlepszych synów, których uosobieniem jest p. Marszałek Piłsudski. Orkiestra 77 p. m. pod batutą ppłk. Wilosy wykonała kwartet skrzypcowy Nr. 15 Haydna w trzech częściach oraz inne utwory. Uczenie szkoły powszechnej deklamowała wiersze „3 Maj”.

O godzinie 14 na zamku Gedymina odbyła się zabawa taneczna na dochód LOPP. Wieczorem w gimnazjum państwowym i Ognisku kolejowym odbyły się akademje dla szerszej publiczności.

Z POGRANICZA

+ Ujęcie przemytników. Onegąd koło Olkienki patrol K. O. P. zatrzymał dwóch przemytników, których złodano ujęć po dłuższym pościgu. Podczas rewizji u przemytników znaleziono 30 klg. litewskiego tytoniu.

Przemysł władze skonfiskowały, przemytników zaś osadzili w areszcie.

+ Zniszczenie linii telefonicznej. Onegąd na odcinku Kozdrowiec — Łozowice koło Dziuny nieznani sprawcy zniszczyli linie telefoniczne.

Władze natychmiast wszczęły dochodzenie i bardzo szybko wykryły dwóch pastuchów, którzy zapoatrzyszy się w nożyce, cięli drut i sprzedawali go.

Obaj zostali osadzeni w areszcie.

Tydzień powodzian.

Od 10 do 17 maja r. b. odbędzie się Tydzień Zbiórki na powodzian.

Kłeska powodzi, jaka z całym okolicznym żywiołem niszcząca nie tylko dobytek, ale sięgała i po życie ludzkie, powódź, widomy znak beznisłości czło wieka w walce z potęgą natury, poruszyła głębszą strunę w sercach tych, którzy patrzyli beznisli na obraz zniszczenia, widzieli beznisność mieszkanców, do których mieszkań — nieproszony gość — woda wiskiała się z absolutną pewnością swej niezwalozonej przewagi.

Drgnięcie serca ludzkie. Zrodziło się pragnienie dopomożenia nieszczęśliwym w ich niedoli, posypały się ofiary hojne nawet i wyskokofrowe.

Ale dać jednorazowo dużo mogły jedynie poszczególne osoby, nawet największe datki jednostek nie zapewniają takiej pomocy, jaką należy okazać poszkodowanym.

Tutaj potrzebny wysiłek zbiorowy. Z drobnych zbiorowych ofiar urośnie suma, która wadnie przyczyni się do złagodzenia smutnego losu poszkodowanych.

Tę istotną prawdę rozwiązały serca kobiece, a wynikiem tego uczucia

jest połączenie się organizacji kobiecych naszego miasta bez względu na kierunki ideowe, dla wspólnego realizowania akcji na rzecz powodzian.

Ażeby wysiłki skoncentrować, ażeby uzyskać najpoważniejsze rezultaty, organizacje kobiece urządzają Tydzień Zbiórki na powodzian w czasie od 10 do 17 maja r. b.

Program Tygodnia podany jest na innym miejscu. Tutaj — zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich: niechaj nikt nie odmówi złożenia najdrobniejszego datku.

Niechże dosłownie każdy przyczyni się do uzyskania jak największych rezultatów „Tygodnia Zbiórki” i niechaj każdy uprzytomni sobie, że złożenie ofiary na rzecz powodzian — to obowiązek każdego, kto szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął doli poszkodowanych.

Wierzmy głęboko, że społeczeństwo uzna ten połączony wysiłek organizacyjny kobiecych, a wyrazem tego uznania będzie rezultat finansowy „Tygodnia”.

Komitet Organizacji Kobiecych

urządzający

Tydzień Zbiórki na Powodzian

Aresztowanie 55 złodziei w Wilnie.

Odbywający się w Wilnie Kongres Eucharystyczny, oprócz delegatów ze wszystkich kraiów Rzeczypospolitej, ścigał również do Wilna elementy przestępcze czchające na lekką zdobycz.

W przeddzień otwarcia Kongresu, policja śledcza otrzymała informację, że do Wilna przybyli na gościnne występy kieszonkowcy, włamywacze i inni „fachowcy” brzozy złodziejskiej z Warszawy, Łodzi i innych miast Polski.

W związku z tem policja, chcąc zabezpieczyć delegatów Kongresu przed możliwymi nieprzyjemnościami, przeprowadziła nocny ubiegłej generał obławę we wszystkich podejrzanym spekulach złodziejskich i wogóle podejrzanym lokalach. Podczas obławy, która trwała przez całą noc zatrzymano 55 przestępców, wśród których znajduje się również wielu przybyłych do Wilna „gastronów”. Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (c)

KRONIKA

Sobota	Dziś: Grzegorza z Naz.
9	Jutro: Łyzdora rolnika.
Maj	
	Wschód słońca — g. 3 m. 54
	Zachód — g. 19 m. 10

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 8 V—1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757

Temperatura średnia + 20° C.

„najwyższa: + 27° C.

„najniższa: + 11° C.

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: połudn.

Tendencja barom.: spadek, następnie wzrost.

Uwagi: pogodnie, wiecz. przelotny deszcz.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— „Tajemnice wód” odczyt w Teatrze na Pohulance. We wtorek dnia 12 maja o godz. 5 po południu w teatrze na Pohulance odbędzie się odczyt p. t. „Tajemnice wód”, który wygłosił prof. Bronisław Rydzewski, profesor Bolesław Limanowski i prof. Sergiusz Schilling-Sięgalewicz.

Komitet Tygodnia tą drogą zwraca się do ogółu, do młodzieży, do członków wszelkich organizacji sportowych, do zarządców tych organizacji o nabywanie na powyższy odczyt biletów, jakie po h. niskich cenach są w przedsprzedaży w cukierni Stralla (czerwony), w godz. od 12—i do 6—8.

W odczycie tym będzie omówione znaczenie wody w przyrodzie, w życiu człowieka, woda jako droga komunikacyjna, oraz rola i znaczenie wody w życiu ludzkości od najdawniejszych czasów.

— Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych podaje do wiadomości absolwentom, że w dniu 9-go maja b. r. o godz. 19 odbędzie się Walne Zebranie Absolwentów w gmachu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich absolwentów pożądana.

— Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia b. wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu zawiadamia, że w dniu 10 b. m. o godz. 16 w Sali Kresowej (Zawalna 1) odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia.

— Czy stać Wilno na stałe programy radiowe dla wsi? Przypominamy, iż dziś w lokalu Rady Opiekunów Kresowej (Zygmuntowska 22) odbędzie się na powyższy temat zebranie dyskusyjne. Na program złożą się: 1) Jakim powinien być program dla wsi? Audycja pokazowa transmitowana z rozgłośni Wileńskiej Radjostacji składająca się z 11 rzeczy wokalnio-odczytowych. 2) Referat p. Michała Obiezierkiego „Rola i znaczenie radia w pracy kulturalno-oświatowej, nad ludnością Ziemi Wschodniej”. 3) Dyskusja. Ze względu na czas ściśle związany z audycją radiową Zarząd R. O. K. prosi uprzejmie osoby zaproszone o punktualne przybycie.

— Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk zapowiedziane na sobotę dnia 9 maja b. r. o godz. 19-iej odbędzie się tegoż dnia w sali Senatu U. S. B. a nie w Dziekanacie Szuki.

— Odwołanie zabawy. Zapowiedziany na dzień 9 maja r. b. Duncing Towarzystwa i Czerwonego Strzała, urządzany staraniem Centrali Opiek. Rodzicielskich, z powodu Zjazdu Eucharystycznego zostaje odwołany, natomiast w dniu 23 maja r. b. urządzi się Karnawał Zielony z tańcami w ogrodzie Czerwonego Strzała. Początek o godz. 11-iej wiecz. Wstęp 2 zł. Akad. 1 zł.

ROŻNE.

— Odwołanie zabawy. Zapowiedziany na dzień 9 maja r. b. Duncing Towarzystwa i Czerwonego Strzała, urządzany staraniem Centrali Opiek. Rodzicielskich, z powodu Zjazdu Eucharystycznego zostaje odwołany, natomiast w dniu 23 maja r. b. urządzi się Karnawał Zielony z tańcami w ogrodzie Czerwonego Strzała. Początek o godz.

Kobieta — obywatelka

Nr 4

10-V 1931

DODATEK DO „KURJERA WILEŃSKIEGO“ ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W WILNIE
KOMITET REDAKCYJNY: KAZIMIERA ADAMSKA-ROUBA, POSEŁ JANINA KIRTIKLISOWA

Powitanie Walnego Zgromadzenia.

Dzień dzisiejszy, to dzień święta naszego, dzień zsumowania dwuletniej pracy, przeanalizowania wszystkich dodatnich jej wyników, jak również błędów i niedociągnięć. Stwierdzenie tego, cośmy zrobiły, a co zrobić powinny.

Pracą naszą na tym terenie kieruje wielkie ukochanie kraju; do obywateli tego kraju podchodzimy nie pytając ich o wyznaczenie ani narodowość. Szanując wiarę ojców naszych, mając przed sobą wielkie i szczytne zadania, realizujemy je, — czerpiąc moc ducha do twórczej pracy z niedościgniętego ideału Wielkiego Obywatela Marzuka Józefa Piłsudskiego i jego najbliższych.

Wierzymy, że praca nasza jest celowa, sprawozdania nasze przepojone są optymizmem i wynikami, jakimi żadna inna organizacja na naszym terenie poszczycić się nie może.

Lecz z drugiej strony, będąc organizacją młodą, kobiecą, częstokroć nie poznajemy się od razu dobrze, niejednemu z nas brakuje wyrobienia społeczno-politycznego, zbyt często drobniagł i animozje osobiste pochłaniają naszą energję, łamią moc naszego ducha.

Gubiąc się nieraz w blachostkach zatracamy wielki cel ku któremu dążymy: Mocarstwo Polski.

Wierzę jednak głęboko, że we wspólnym ruchu kobiecym, w ciągłej współpracy, charaktery nasze nabiorą mocy.

Ze po dzisiejszym zjeździe wrócimy do naszej żmudnej pracy społecznej, — do świetlic, ochronek, żłobków, — z głęboką wiarą w jasną przyszłość.

W tym przekonaniu witam nasze Walne Zgromadzenie.

Przewodnicząca Zrzeszenia
Wojewódzkiego Z. P. O. K.
poseł JANINA KIRTIKLISOWA.

MIĘDZYNARODÓWKA DRZWI OTWARTYCH.

Zamąło się pisze i mówi w Polsce o tem stowarzyszeniu. Powstało ono w czerwcu 1929 r. pod hasłem ekonomicznego wyzwolenia kobiet i za główny cel postawiło sobie — uzyskanie swobody pracy dla każdej kobiety i ochrony jej pracy na jednakowych warunkach z mężczyzną. Aby ustawodawstwo, przepisy, dotyczące warunków i godzin pracy, płacy, prawo objęcia posady i nauczanie zawodowe, stosowały się do rodzaju pracy, a nie do płci pracownika. Zabezpieczenie kobiecie prawa decyzji, czy chce pracować zarobkowo, niezależ-

nie od jej małżeństwa i macierzyństwa. Uzyskać, aby ustawodawstwo jakiekolwiek, ani też przepisy nie mogły pozbawić jej tego prawa.

Twórczynie tego kierunku ujmują w 9 punktach powody, dla których świat kobiet pracujących powinien popierać i wstępować w szeregi M. Drzwi Otwartych:

1) Dlatego, że ma określony cel — absolutną równość pomiędzy kobietą a mężczyzną w zakresie warunków pracy, wykształcenia, najmu, jednakowej płacy, jako jednej polityki, która jest w stanie zapewnić wyzwolenie kobiety pracującej.

2) Ponieważ wierzy, że w świecie pracy powinny decydować zdolności, a nie płeć.

3) Ponieważ wierzy, że kobiety, panny, czy mężatki, dietne czy bezdietne, powinny same decydować o pracy, której się poświęcą.

4) Że wszelkie ograniczenia w pracy, narzucone jednej płci, zmniejszając tem samem wybór zawodów i zajęć, również zmierzają do obniżenia im zarobków.

5) Że ograniczenia i przepisy dotyczące godzin i warunków pracy powinny być stosowane do rodzaju pracy, a nie do płci pracownika.

6) Że dobre odżywianie w wyniku dostatecznych zarobków jest wyrazem najlepszej opieki nad zdrowiem pracownicy.

7) Że łączenie kobiet i młodocianych w ustawach przemysłowych obniża prawa i zdolność zarobkową kobiety.

8) Że kobiety pozbawione równych praw z mężczyznami nie mogą ani osiągnąć, ani otrzymać posad wyższej płatnych i dlatego ustawodawstwo ograniczające kobiety pod pozorami ochrony właściwie jest zaprzeczeniem równości praw pomiędzy mężczyzną a kobietą.

9) Że sprawiedliwość zostanie osiągnięta tylko wówczas, gdy wszyscy pracownicy, mężczyźni i kobiety, nieżonaci i żonaci, dietni i bezdietni będą jednakowo traktowani.

W związku z tym ideowym programem Międzynarodówka Drzwi Otwartych żąda: rewizji konwencji pracy nocnej w przemyśle (Waszyngton, 1919 r.), stawia żądania przyznania 11 praw ekonomicznych dla kobiet pracujących:

1) Dostępu do wszystkich zawodów, rzemioł i zajęć.

2) Do jednakowego z mężczyzną wykształcenia ogólnego, zawodowego technicznego, do jednakowego terminowania.

3) Do jednakowej płacy za jednakową pracę.

4) Do jednakowych warunków pracy i awansów.

5) Do ograniczeń narzuconych mężczyźnie w zakresie godzin pracy, pracy nocnej, godzin dodatkowych i nie więcej.

6) Do ograniczeń narzuconych mężczyźnie w zakresie prac ciężkich, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia i nie więcej.

7) Do pracy, regulowanej przez ustawy i przepisy, które ustaliły warunki pracy, godziny, wynagrodzenie, rozpoczęcie pracy i terminowanie zależnie od rodzaju pracy, a nie płci pracownika.

8) Do osobistej decyzji po zawarciu małżeństwa, jak i poprzednio, czy chce pracować zarobkowo w zawodzie dowolnie obranym.

9) Do osobistej decyzji, czy podejmie się pracy w zawodzie dowolnie obranym przed i po porodzie.

10) Do osobistej decyzji, czy podejmie się pracy zarobkowej w zawodzie dowolnie obranym bez względu na veto ojca, męża, krewnego, albo wogóle kogokolwiek.

11) Do osobistego otrzymywania i dysponowania swemi zarobkami i do osobistego prawnego poszukiwania wypłaty.

W praktyce Międzynarodówka Drzwi Otwartych, jako zdeklarowana przeciwniczka ustawodawstwa ochronnego dla kobiet zabiega o rewizję konwencji Waszyngtońskiej (rok 1919) zakazu pracy nocnej kobiet w przemyśle w kierunku, aby:

a) zakaz ten był rozciągnięty i na mężczyzn;

b) w przemyśle, handlu i poszczególnych zakładach, gdzie obowiązuje specjalny regulamin godzin i warunków pracy w związku z pracą nocną — regulamin ten był wspólny dla obu płci.

2) Konwencji o używaniu bieli ołowianej w zawodach malarskich z uwagi na to:

a) że przyczyną poronień może być zarówno zatrucie matki, jak i ojca,

b) że niema dowodów, aby kobiety łatwiej podlegały zatruciom zadowym, aniżeli mężczyźni — i wobec tego konwencja ta powinna obowiązywać obie płcie.

3) Konwencji dotyczącej pracy kobiet przed i po porodzie (Waszyngton 1919 r.) bowiem konwencja ta nie tylko nie jest ochronną, ale godzi i narusza wolność osobistą kobiety.

Naostatek Międzynarodówka Drzwi Otwartych zwalcza ustawodawstwo ograniczające prawo kobiety do noszenia ciężarów ponad określoną normę, argumentując, że zdolność podnoszenia ciężarów jest cechą indywidualną, zależną od budowy, warun-

ków fizycznych i zapału do pracy, wskutek tego każda ustawa dotycząca przenoszenia ciężarów, powinna stosować ciężar dozwolony do zdolności indywidualnych kobiety i mężczyzny, takich, jakie się okażą po doświadczeniach starannie przeprowadzonych.

Ożywiona działalność Międzynarodówki Drzwi Otwartych poruszyła opinię świata kobiecego, niewątpliwie członkinie tego stowarzyszenia wysoko noszą sztandar feminizmu, ale poza chwalebą wrażliwością na sprawy kobiece teorie ich bujają w abstrakcji i z życiem praktycznem mało się liczą.

Zagadnień kobiecych nie można traktować oddzielnie, stanowią one jedną zaledwie część w skomplikowanym mechanizmie społecznym. W programie Drzwi Otwartych uderza nade wszystko brak szerszych uczuć obywatelskich — ciasnota i egoizm doktrynerski, razi pomimo złudnych pozorów pierwotne ujęcie istoty feminizmu. Współczesny ruch kobiecy prowadzi zaciętą walkę o równe prawa ludzkie z mężczyzną nie pod hasłem upodobnienia się do mężczyzny, a pod hasłem wprowadzenia do życia społecznego i politycznego ludzkości własnych cech kobiecej jaźni. Podniesienie autorytetu macierzyństwa będzie cennym atutem w naszej walce, nie wyzbywajmy się tej broni dla uroku pięknie brzmiących słów.

Jednocześnie w programie M. Drzwi Otwartych brak zrozumienia różnic położenia ekonomicznego pracownice umysłowych i fizycznych, a nade wszystko różnic samej istoty ich pracy, całe rozumowanie zaś jest oparte na mylnej podstawie, bo statystyki wykazują stałe zjawisko wycieśniania mężczyzn z przemysłu przez kobiety, a więc ustawodawstwo ochronne bynajmniej kobietom nie przeszkadza w znajdowaniu pracy i nie upośledza na rynku pracy.

Ruch M. Drzwi Otwartych stanowi niebezpieczeństwo społeczne i gospodarcze nie tylko dla świata kobiecego, ale i dla całego świata pracującego, bo może osłabić tak cudownie rozpoczętą pracę w kierunku wyrównania krzywd świata pracującego przez racjonalną rozbudowę ustawodawstwa pracy. Energiczna postawa organizacji kobiecych narodowych i międzynarodowych powinna, nie wyrzekając się słusznych postulatów feminizmu, odrzucić te skrajne, które może wprawdzie obdarzą kobietę teoretyczną wolnością, ale jednocześnie obarczą ją pracą, przechodzącą jej siły fizyczne i psychiczne.

Halina Siemieńska.

KILKA UWAG O PROJEKCIE POWSZECHNEJ SŁUŻBY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

Coraz częściej słyszy się i mówi o powszechnej służbie obywatelskiej kobiet. Słyszysz się głosy za i głosy przeciw, argumenty mocne, ożywione uniesieniem i zapałem, najgłębszym poświadczeniem o konieczności bezkompromisowego załatwienia sprawy — i chłodne słowa trzeźwej, praktycznej krytyki, stwierdzające niewykonalność projektu.

Projekt powszechnej służby obywatelskiej kobiet nie jest u nas zagadnieniem zupełnie nowym, był bowiem omawiany już na zjeździe Koła Polek w r. 1925 i od tej chwili co pewien czas wypływa na szersze forum. A jednak niewiele może mamy spraw, któreby mogły rywalizować z nim pod względem niezrozumienia, lub fałszywego zrozumienia ze strony szerokiego rzesz kobiecych!

Podstawą omawianego projektu stało się hasło: „Za równe prawa — równe obowiązki!“. Ponieważ mężczyzna, wzamian za swe prawa poświęca ojczyźnie całkowicie kilkanaście miesięcy ze swego życia, pełniąc służbę wojskową, pewne sfery kobiece doszły do przeświadczenia, że, uzyskawszy równe z nim prawa, winny również ofiarować Państwu część swego życia z pracy, jako odpowiednik służby wojskowej mężczyzny.

Opierając się na tem, projekt stawia sobie za cel stworzenie organizacji kobiecej, przez której szeregi przepłynąć będą musiały wszystkie kobiety w pewnym okresie swego życia, i która miałaby za zadanie przez „świadomy, zorganizowany wysiłek społeczny“ prowadzić „walkę z nędzą, ciemnotą i przestępczością“, wpływając w ten sposób na podniesienie kulturalne kraju. Praca ta byłaby pełniona przez uprzednio już wyszkolone kobiety, „przygotowane ideowo i fachowo“, bezinteresownie; byłaby traktowana jako służba, nie zaś oparta na dowolności świadczeń.

W rozdziale o organizacji „służby“ czytamy „Państwo powołuje do powszechnej służby obywatelskiej wszystkie kobiety w wieku lat 18“.

Zwolnienia mogą być spowodowane przez:

- 1) niedolność fizyczną;
- 2) macierzyństwo.
- Odroczenia zaś przez:
- 1) pracę zarobkową, niezbędną dla utrzymania rodziny;
- 2) nieskończone wykształcenie w zakresie szkoły średniej lub zawodowej.

Czas trwania służby wynosi półtora roku, z czego pół roku poświęcone jest wychowaniu fizycznemu i przygotowaniu fachowemu do rodzaju służby, którą mają następnie pełnić przez rok (projektowane są specjalne Szkoły Pracy Społecznej). Praca ta powinna być tak skalkulowana, by była dla państwa ekwiwalentem kosztów utrzymania, wykwalifikowania i wyszkolenia dziewcząt.

Projektowane dziedziny pracy:

- 1) opieka społeczna,
- 2) zdrowie publiczne,
- 3) praca oświatowo-kulturalna,
- 4) przysposobienie kobiet do obrony kraju.

Oto wybór najważniejszych punktów projektu. Napozór dość prosty, a w każdym razie bardzo zwięzły, w tej zwięzłości swej właśnie kryje tajemnicę większej części nieporozumień, opartych przedewszystkiem na dowolności interpretacji. Nietrudno było przekonać się o tem na zebraniu dyskusyjnym, poświęconem temu zagadnieniu, zorganizowanemu przez

Referat Wochowania Obywatelskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Interpretacja projektu przez osoby zgromadzone była ogromnie różnorodna, od ujęcia służby obywatelskiej kobiet zupełnie analogicznie i podobnie do służby wojskowej mężczyzny, z życiem koszarowym i grozą zupełnej zatyry „kobiecości“, poprzez bardziej umiarkowane potraktowanie, jako przedewszystkiem przysposobienie do kraju na wypadek wojny, aż do zrozumienia wyłącznie jako pracy kulturalno-oświatowej wśród mas robotniczych i włościańskich.

Rozbieżność rozumienia projektu ma swoje źródło nie tylko w zwięzłości jego, lecz także i w tem, że właściwie wprowadzenie go w życie musiałoby dokonywać się stopniowo, i nie przez miesiące i lata, ale w ciągu dziesiątków lat. Wyszukanie kadr instruktorskich, samo przez się trudne i skomplikowane, bynajmniej nie rozwiązuje sprawy. Nie rozwiązuje jej nawet zdobycie funduszy, które musiałoby być dość poważne... Trudno myśleć o tem, póki trwa kryzys obecny! Już to samo dość niechętnie nastraja w stosunku do projektu opinię publiczną. A bodaj, że właśnie przekonanie, zdobycie czy nastawienie opinii publicznej jest pierwszym i najważniejszym czynnikiem powodzenia sprawy: zrozumienie i poczucie konieczności nie jest tylko przez nieliczne jednostki uświadomione społecznie, ale przez najszersze rzesze, na które spadnie, obok ciężaru obywatelskiego — jego skutek, pod postacią płynących z niego korzyści.

Trzeba umieć widzieć obowiązek służby obywatelskiej w całości i od razu ze stron obu, a więc: 1) ze strony korzyści, które płynęłyby dla kraju ze stałego obsadzenia placówek opieki społecznej, zdrowia publicznego, kulturalno-oświatowych oraz przygotowania do obrony kraju w każdej miejscowości przez przepływające co rok młode siły kobiece, tak często dotąd źle lub wcale niewykorzystane, a w przyszłości kierowane przez fachowe instruktorki dla powszechnego dobra; 2) z punktu widzenia ewentualnych trudności i przeszkód, które zachodzić mogą przy wprowadzeniu w życie tak niesłychanie szeroko pojętego planu.

Zastanówmy się nad jednym i drugim.

Pewien odsetek kobiet posiada poczucie obowiązku w stosunku do społeczeństwa; chcąc mu zadość uczynić, wstępuje w szeregi różnych organizacji; w tych organizacjach zaś czynną bywa zwykle tylko drobna część członkiń, inne pozostają mniej lub więcej biernym balastem. Ta drobna część jednak odrabia pracę za siebie i za inne, często z uszczerbkiem obowiązków zawodowych, życia rodzinnego, zdrowia i sił, szarpie się i w rezultacie, po pewnym czasie odpada, zgnębiona, zniechęcona, zgorzkniała, sobie i światu nieznośna. Ustępuje miejsca innym kandydatkom na męczenniczki pracy społecznej... Nie chciałabym urazić nikogo, ale jakże dobrze znam już napamięć ten typ i tę historję!...

A jak wychodzi na tem sama praca? A może ktoś zechciałby wejrzeć i w to, jakie może być poczucie tych, którzy z tego „męczeństwa“ zmuszeni są korzystać...

Jakże inaczej wyglądałyby te wszystkie placówki o charakterze społecznym, obsługiwane spokojnie, bez żadnej szarpaniny i dorywczości, bez filantropji, bez amatorskiego partactwa, przez młode dziewczęta, specjalnie do tego szkolone, nie mające w tym okresie żadnych innych zajęć i

obowiązków! Elementy pracownice byłyby bardzo różne: dziewczęta wprost niemal z ławy szkolnej, wychowane w dostatku lub średniej zamożności, które poraz pierwszy zetkną się tu z cierpieniem i nędzą i od razu będą musiały zająć w stosunku do nich postawę czynną; i te, które wyszły z tej nędzy i najtwardszej pracy, które nigdy nie znały beztroskiej radości prawdziwego dzieciństwa; te, dla których może tu, w tej „służbie obywatelskiej“ spędzony rok będzie z całego życia jedynym jasnym, radosnym promieniem, jedynym rokiem prawdziwego, szlachetnego człowieczeństwa; te, które dotąd brały tylko — idąc dawać to, co mają najlepsze: swoją pracę; te, które czuły się wyzyskiwane i gnębione — odnajdą siebie i nauczą się czerpać radość w sprawnym, twórczym wysiłku dla wszystkich potrzebujących.

Żadne miasteczko, żadna wieś nie może pozostać bez ochronki, szpitala, bez wykładów i kursów dokształcających praktycznie ludność w dziedzinie jej własnej pracy i potrzeb państwa. Każda z dziewcząt znalazłaby w okresie swej „służby“ pracę w placówce, odpowiadającej jej zamiłowaniu i zdolnościom.

Po odbyciu służby obywatelskiej te, które pragną i którym warunki na to pozwalają, mogłyby pracować w dalszym ciągu w zmniejszonym zakresie; inne, które muszą wszystkie siły poświęcić pracy zarobkowej lub rodzinie, miałyby jednak poczucie, że nie przeszły przez życie bez pożytku dla państwa i społeczeństwa, że swoje minimum obowiązku odrobiły. Przeświadczenie to ma ogromną wartość moralną.

A teraz druga strona tej sprawy. W ten sposób pojęty powszechny obowiązek służby społecznej wymagałby bezwzględnie skoszarowania powołanych dziewcząt. Oczywiście, przez skoszarowanie nie należy wyobrażać sobie zaraz konieczności długich czerwonych budynków, karabinów w kozłach i srogiego kaprała, używającego bardzo brzydkich wyrazów — nie! Ale poprostu przy każdej Szkole Pracy Społecznej musiałby być internat (jak i obecnie przy większości szkół średnich), z dość ścisłym regulaminem i staranną opieką, w którym mieszkalyby wszystkie bez wyjątku uczennice, tym zaś, które już będą pracowały na placówkach, także należy dać mieszkanie, utrzymanie i ubranie.

Jest to najślabszy punkt całej sprawy: po pierwsze — ze względów finansowych, co jest jasne, pomimo nawet najoptimistyczniejszej „kalkulacji“ tej pracy; po drugie — ze względu na brak lokali, który prawie w całej Polsce jeszcze bardzo daje się we znaki; po trzecie — ha... ..w tem miejscu i opinia publicz-

na, i miłość macierzyńska, i tradycje rodzinne, i demokratyzm, i pani Dul-ska, i — czy ja sama wiem zresztą, co?

Ale jednak większość pań, radzących w Związku na zebraniu dyskusyjnym, przyznały się, że nie chciałyby, ba, nie zgodziłyby się zanic, a-żeby ich córki zamieszkały razem i żyły się w ciągu kilkunastu miesięcy z elementem tak dalece różnorodnym... Wśród dziewcząt osiemnastoletnich niemało jest wszak takich, które przeszły już bardzo twardą i bardzo smutną szkołę życia...

— Nie mam córki, ale gdybym miała, nigdybym się na to nie zgodziła — powiedziała jedna z pań — niektóre zgodziły się z nią całkowicie. I ja nie mam córki — narazie twierdziłam, że nie miałabym nic przeciwko jej „koszarowemu“ życiu, ale w miarę, gdy się nad tem namyślałam... ani tak, ani nie... nie wiem! Wprawdzie i chłopcy w wojsku uczą się wielu niepotrzebnych rzeczy, ale są wtedy już starsi, dojrzałsi, a pomimo to niezawsze dość odporni. Bywa różnie.

Muszę się zastrzec, że nie chodzi mi, broń Boże, o kwestję t. zw. „uświadczenia“ dziewcząt, która w tym wieku musi być już przesądzona, ale o zepsucie, brud, cynizm i demoralizację — jest to zgoła coś innego. Ale znowu — czy tego rodzaju obawa może decydować o powodzeniu całej sprawy? Myślę że nie! Możliwość wprowadzić do projektu pewne uzupełnienia i poprawki, któreby zmniejszyły lub usunęły braki.

Mam nadzieję, że moje wypowiedzenie się skłoni inne kobiety do wyróżnienia swych poglądów na projekt powszechnej służby obywatelskiej kobiet. Musimy stworzyć go wśród siebie, przemyśleć, wypróbować i przeżyć, nim stanie się ustawą, przekształcającą zasadniczo dotychczasowe ramy życia naszego, naszych młodszych siostr i córek.

Mówcie, Siostry i Matki!

Wanda Łuczniakowa.

„Międzynarodówka Drzwi Otwartych“ i „Powszechna Służba Obywatelska Kobiet“ — są to tematy najwięcej dziś absorbujące ogół kobiecy na całym świecie.

Wobec tego prosimy wszystkie czytelniczki „Kobiet-Obywatelki“, aby zechciały zabierać głos w tych sprawach i aby bez względu na stanowisko, jakie zajęły lub zajmą, w tych kwestiach, — nadsyłały swe opinie, ujęte w artykuły, czy też luźne zdania.

Być może w ten sposób rozpoczniemy dyskusję, która bez względu na wynik — będzie zawsze pożądaną.

W OBRONIE RÓWNYCH PRAW.

Ze względu na aktualność tematu, poruszanego przez autorkę, pozwalamy sobie przedrukować z „Pracy Obywatelskiej“ (Nr. 6 — 1931 r.) artykuł p. J. Sk. z Bydgoszczy.

Panująca u nas, jak zresztą na całym świecie, klęska bezrobocia, ogarnia nie tylko szerokie rzesze robotnicze, ale wykazuje procentowo dość pokaźną liczbę tak zwanych pracowników umysłowych.

Mechanizacja pracy, maszyny rachunkowe, automaty, przeróżne zdobycze na polu techniki, rugują coraz potężniej materiał ludzi z biur, urzędów i t. p. a kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy obecnie, ogranicza i w tych dziedzinach, w których pracowników zastąpić nie można, liczbę

tych ostatnich nieraz do minimum.

W związku z tem bezrobociem, podnoszą się tu i ówdzie głosy protestu przeciwko zajmowaniu posad przez żony i córki urzędników. Głosy te spotykamy naprzekąd w niektórych pismach, w formie odezw lokalnych komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych, apelujących do kobiet pracujących o dobrowolne ustępowanie z zajmowanych posad i... grożące opublikowaniem nazwisk tych, które pozostaną głuche na to wezwanie.

Nie można się dziwić, że tak bardzo trudno walka o byt, miesiącami ciągnąca się niemożność uzyskania posady, doprowadza do rozgoryczenia, odezwe tę tem też tłumaczyć można, stwierdzając jednakże, że nie jest ona oparta na logicznych przesłankach, a nadewszystko godzi w możnym trudem wywalczone równouprawnienie kobiet.

Okres wojny, okres, w którym w wielu dziedzinach pracy, do tej pory znajdującej się wyłącznie w rękach mężczyzn, zabrakło pracowników, stał się erą przełomową dla kobiet.

Tak, zdawałoby się, nieprzygotowane odwiecznym usunięciem w cień, zabrały się odrazu z całą energią do pracy, jakby czyhając na ten moment dziejowy, w którym wolno im będzie dowieść świata, że dojrzały już do każdego zawodu, że na każdym polu potrafią zastąpić władę świata — mężczyznę. Zabrały się z całą energią — i podolały zadaniu. Weszły odważnie w szranki walczących o byt, gdy to było koniecznością i żyły się z tą samodzielną, z liczeniem na własne siły, — stały się ludźmi w pełnym znaczeniu tego słowa.

Z któregośkolwiek punktu widzenia biorąc protest, skierowany wyłącznie przeciwko kobietom pracującym, jest niesprawiedliwością.

Jeżeli wyjdziemy z założenia, że rodzina mająca już jakieś uposażenie, nie powinna pobierać drugiego, mógłby się ów protest odnosić do ludzi posiadających jakikolwiek osobisty majątek, a będących na płatnej posadzie i tu w równej mierze do mężczyzn, jak do kobiet. Dlatego nikomu nie przyjdzie na myśl protestować, by syn dobrze uposażonego człowieka, przypuśćmy dyrektora jakiejś instytucji, wziętego lekarza, adwokata czy t. p. przyjmował posadę, czy stanowisko w urzędzie, a nie zadowalał się tylko pozostaniem synem swego ojca, czekającym na to, co mu ten, ze swej, choćby dobrze wypchanej kieszeni wydzieli. W pojęciu każdego zdrowo myślącego człowieka, byłby to wyrzutek społeczeństwa, lub w każdym razie człowiek nie zasługujący na szacunek; gdy chodzi o kobietę, w tym wypadku córkę, stosunek jest wręcz odwrotny, gdyż jeżeli pragnie ona usamodzielnąć się, a nie mając przygotowania do jakiegos wolnego zawodu, pracuje jako stenotypistka, korespondentka czy buchalterka — grozi się jej opublikowaniem nazwiska. Czy jest to słuszne?

Można przytoczyć cały szereg faktów na to, że mężczyzna przestał być wyłącznym żywicielem rodziny, już od lat kilkunastu, z doświadczenia zaś wiemy, że w wielu rodzinach średnio sytuowanych, budżet utrzymuje się tylko dzięki temu, że kilku jej członków pracuje. W razie redukcji, spotykającej któregoś z tych członków, budżet byłby zachwiany. Czyż można więc wymagać, by ktoś dobrowolnie wyrzekł się tego i tak z trudem dociąganego związania końca z końcem, dlatego by odstąpić posadę swą komuś bardziej potrzebującemu? Podobny altruista byłby doprawdy wyjątkiem, a tak wysubtelizowana etyka doprowadziłaby do zaniku walki o byt tego nervus rerum dzisiejszych społeczeństw, a to jest utopją.

W pierwszych latach samodzielnego istnienia naszego Państwa rozpowszechnił się tak dalece rozwinięty system protekcyjny, że w jednym i tym samym urzędzie pracował nie raz mąż jako dyrektor, żona jako sekretarka, a córka jako maszynistka, nie mówiąc już o całym szeregu dal-

szych krewnych i przyjaciół, którzy bez względu na kwalifikacje otrzymali dobrze płatne posady. Dziś wypadki takie nie zdarzają się już, a jeżeli nawet znajdzie się jeszcze w tem lub owem biurze jaka pozostałość po pewnych protekcyjnych metodach, to znaczy, że jednostka ta okazała się zdolną pracownicą, lub że wyrobiła się na wybitną nieraz siłę biurową.

Dzisiaj, w czasie ogólnej redukcji i oszczędnościowych systemów, praca w biurze przestała być zabawką, dzisiaj od urzędniczek wymaga się znacznie więcej, niż przed paru jeszcze laty.

Dzisiaj niedawny jeszcze typ urzędniczki biurowej, dzielącej czas pomiędzy manicure, picie herbaty, flirt i rozmowę z koleżankami, z zupełnym pominięciem rzeczywistej pracy, należy już do anachronizmów, przeżył się poprostu, a zastąpił go typ inny, typ dzielnej pracowniczki uczciwie zasługującej na pobieraną pensję.

Pomiędzy liczną rzeszą kobiet pracujących w biurach i urzędach niewiele jest jednostek, któreby zajmowały wyższe stanowiska z przywiązaniem do niego wysokiem wynagrodzeniem, a co dotyczy dobrze płatnych synekur, to wśród kobiet nie zdarza się to wcale.

Nie wolno więc traktować sumiennie zasłużonego wynagrodzenia, wypłacanego urzędniczek państwowej czy prywatnej, nawet gdyby nie było ono dla niej jedynym ratunkiem przed śmiercią głodową, jako zapomogę daną jej z krzywdą i szkodą innym pozbawionym pracy współobywateli, niewolno piętnować wypadków, kiedy kobieta dla ulżenia mężowi, czy ojcu w ciężkich naprawdę obowiązków utrzymania rodziny — wpręga się w kierat codziennej pracy biurowej, kiedy bez względu

na pogodę, stan sił, nerwów, często kroć i zdrowia, staje do pracy na równi z mężczyzną. Nie powinno dziś być już ludzi którzy w ciasnocie pojęć, chcieliby traktować pracę kobiet jako fantazję, którzyby przedtem uczciwie pojęciem dążeniem do równouprawnienia nie pochyliłi z uznaniem czoła.

Dążenie do usuwania kobiet z posad nie załatwi radykalnie kwestji bezrobocia, przesunie je tylko na inne jednostki, nie zmniejszając cyfry szukających pracy i kołatających o zasiłki, do których mają prawo.

Zdając sobie sprawę z tego, iż przyczyną bezrobocia nie jest wyłącznie ogólnie ciężkie obecnie położenie gospodarcze, lecz w pierwszej linii, jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, mechanizacja pracy, dążenie do zastąpienia człowieka maszyną — trzeba zastanowić się na przyszłość nad tem, aby dla całego szeregu wychodzących w świat młodych pracowniczek, wybierać inne zawody, niż popularna obecnie praca biurowa, trzeba pchnąć je na inne tory, gdzie istnieje szerokie pole do pracy, nadając się właśnie dla kobiet jak pielęgniarstwo, gospodarka hodowlana i t. d. Jest to co prawda dopiero kwestja przyszłości, bo dziś pracujące pokolenie kobiet nie może się już przezucać do innych zawodów, ale w każdym razie jest to sprawa, która winna być brana pod uwagę zarówno przez rodziców i opiekunów, jak i przez młode szukające terenu pracy dziewczęta. Jest to bowiem jeden z poważniejszych sposobów pewnego odciążenia rynku pracy i zmniejszenia przynajmniej na przyszłość tej ogromnej różnicy między podażą sił, a popytem na takowe, tworzącej obecne bezrobocie, nad którym nietylko u nas, w Polsce, ale w całym świecie biadają i radzą.



Zabawa dla dzieci, zorganizowana w Sali Miejskiej przez Z. P. O. K. w Wilnie z powodu imienin Marszałka Piłsudskiego. 19-III-1931.

Sprawozdanie Referatu Wytwórczości Gospodarczej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Zrzeszenia Województwa Wileńskiego.

Referat Wytwórczości Gospodarczej ma za zadanie popieranie pracy kobiet w dziedzinie życia gospodarczego, t. j. w dziedzinie handlu, przemysłu, rzemiosła, rolnictwa i t. p. czy to przez wspomaganie już istniejących warsztatów pracy kobiecej, czy też przez tworzenie nowych warsztatów i wyszukiwanie oraz wprowadzanie tych gałęzi wytwórczości gospodarczej kobiet, które dotąd się nie rozpowszechniły, pomimo sprzyjających ku temu warunków. Jest rzeczą jasną, że dlatego aby warsztaty pracy kobiecej popierać, rozwijać i tworzyć, trzeba znać rynek pracy kobiet, trzeba posiadać ewidencję warsztatów pracy kobiecej w całym kra-

ju, trzeba wiedzieć jakie są potrzeby i możliwości tego rynku pracy, w jakiej dziedzinie jest nadmiar, a w jakiej brak pracowników, jakie galezie życia gospodarczego mają widoki powodzenia i rozwoju w danym kraju, a jakie są na wymarcu. Pierwsze więc zdanie, jakie się otwiera przed naszym referatem, to gromadzenie danych statystycznych o już istniejącym stanie rzeczy i zbieranie informacji, dotyczących horoskopów na przyszłość. Życie gospodarcze jest jak płynący wartko prąd, który co chwila coś nowego przynosi — dlatego to praca statystyczno-informacyjna nie może ustać ani na chwilę i wymaga od nas ciągłej czujności,

ciągłej baczności, ciągłego zbierania i gromadzenia materiałów i śledzenia za życiem gospodarczym naszego kraju. Dlatego te z nas, które pracują w tej dziedzinie nie mogą w żadnej chwili zapominać o tem. Wizyta u krawcowej, u fryzjera załatwianie sprawunków w sklepie, czy zakupy na rynku, wszystkie temu podobne czynności codziennego życia są to nieustanne okazje do tego, by zdobyć jakie nowe informacje, nowe wiadomości, nowe dane. Jeżeli chcemy, by tak zbierane przez nas dane nie ginęły na marne, powinniśmy je zaraz zapisać, powinniśmy mieć specjalną teczkę gdzie każda wiadomość zebrana przez nas zostanie na osobnej kartce zanotowana. Z wspólnego opracowania tych danych powinien powstać program naszej działalności na terenie powiatów, województwa i całego państwa.

Trzymając rękę na pulsie życia gospodarczego, rozporządzając dokładnym obrazem miejscowych gospodarczych potrzeb i braków w miarę tych potrzeb, w miarę wysuwanych przez życie gospodarcze nakazów chwili, powinniśmy otwierać coraz to nowe placówki, których wymaga życie, oraz zamykać te, które już swoje zrobiły i stały się bezużyteczne.

W ścisłym związku z wytwórczością gospodarczą kobiet stoi zawodowe szkolenie kobiet; pod względem szkolnictwa zawodowego, kobiety są u nas bardzo pokrzywdzone, i dostęp do całego szeregu warsztatów jest dla nich zamknięty, tylko dlatego, że nie mają one gdzie zdobyć potrzebnych kwalifikacji zawodowych. To też w parze z potrzebą założenia jakiegoś nowego warsztatu pracy czy uruchomienia jakiejś nowej gałęzi przemysłu idzie najczęściej potrzeba założenia jakiejś nowej szkoły czy nowego kursu zawodowego, co również wchodzi w zakres pracy naszego Referatu. Ale aby cała ta praca była naprawdę owocną, powinna ona być zorganizowana planowo i celowo, wszystkie Oddziały Powiatowe powinny pracować w jaknajściślejszym ze sobą porozumieniu, w pracy tej powinna być jedna ogólna linja wytyczna, a poczynania poszczególnych Oddziałów powinny być uzgadnianie i jedno łączyć się z drugim. Jeżeli np. dojdziemy po wzajemnem porozumieniu, że wszystkie Oddziały chciałyby otworzyć kurs gospodarstwa domowego, to nie ma najmniejszej racji, żeby każdy Oddział angażował osobną instruktorkę, tylko wystarczy jakaś jedna lub dwie instruktorki zaangażowane dla całego woj., któreby kolejno objężdżały Oddziały. Jeżeli jeden Oddział chce założyć jakąś wytwórnio do powodzenie jej tylko będzie wtedy zapewnione, jeżeli wszystkie nasze Oddziały dopomogą i zorganizują zbyt dla towarów tej wytwórni i t. p. i t. p.

Na osobnem zebraniu naszego Referatu postaramy się wspólnie ogólnie wytyczne tej pracy statystycznej i programowej ustalić. Tu powiem tylko jeszcze, że praca naszego Referatu ma szczególne znaczenie właśnie u nas na terenie naszego województwa, które znajduje się w specjalnie ciężkich warunkach gospodarczych i dla którego znalezienie jakichś możliwości rozwoju gospodarczego jest wprost kwestją życia i śmierci.

Województwo nasze jest krajem wybitnie rolniczym, nie posiada prawie wcale ani handlu, ani przemysłu, a tymczasem z tego właśnie rolnictwa żyć nie może i musi na tyle rozwinąć przemysł, żeby móc egzystować. Musimy znaleźć jakieś zatrudnienie dla bezrobotnych w miastach i bezrolnych na wsi, jakieś dziedziny przemysłu, co by rolnikom pozwoliły dorobić coś do dochodu z gospodarki rolnej, która teraz nie daje możliwości egzystencji. Stąd szczególnie ważne i odpowiedzialne zadanie które spada na Referat Wytwórczości Gospodarczej przy Zrzeszeniu Woj. Zw. Pracy Obyw. Kobiet województwa wileńskiego. Zastanówmy się teraz nad tem, co jest już w tej dziedzinie zostało zrobione, a potem co jeszcze mamy do zrobienia, i co możemy zrobić. Nie stety dorobek naszego Referatu nie jest zbyt wielki i Wilno w tym dorobku nie zajmuje pierwszego miejsca. Na pierwszym miejscu postawiłabym tu Wilejkę Powiatową gdzie Referat Wytwórczości Gospodarczej rozwinął naprawdę niezwykle energicznie działalność, i która posiada 3 ważne placówki: 1. 3 letnią Szkołę Koszykarską, 2. przy Szkole pracownię koszykarską, wyroby której uzyskiwały na Targach Północnych Wielki Srebrny Medal i 3. Spółdzielnię wiklinarską. Jedno pociągnęło za sobą drugie. Roczny kurs koszykarski założony w 1928 r. rozwinął się w 3-letnią szkołę tak znów pociągnęła za sobą pracownię w której uczniowie nabywali wprawy i dochody z której pozwoliły na utrzymanie szkoły; ponieważ jednak brak kapitałów na zakup materiału, który trzeba sprowadzać aż z Małopolski stoi wciąż na przeszkodzie rozwojowi pracowni, dalszym etapem staje się dążenie do zapewnienia sobie własnego materiału przez założenie własnych plantacji wikliny i powstanie Spółdzielni Wiklinarskiej. Spółdzielnia ta da nietylko wiklinę dla pracowni i dochód dla Referatu na różne inne przed-

siewięciami, ale uzyska bezużyteczne miejscowe nieużytki piaszczyste, zabezpieczając grunty uprawne przed rozpowszechnieniem się lotnych piasków, a przy zakładaniu plantacji w zbiorze da zarobek miejscowym malarolnym włościanom. Przewidziane jest założenie szkółki wikliniarskiej na 2 ha, i plantacji na 6 ha. Na ten cel uzyskana już została w Banku Rolnym długoterminowa pożyczka w wysokości 3000 zł. i część sadzonek już została zasadzona. Dochód przewidywany jest po 3 latach w wysokości 500 zł. rocznie z ha t. j. 3000 zł. z całej plantacji.

Drugą miejscowością, która posiada większą placówkę wytwórczości gospodarczej są Smorgonie, które założyły pralnię i maglarnię. Placówka ta jeszcze znajduje się w stadium organizacyjnym, ale ma wszelkie perspektywy rozwoju.

Na trzecim miejscu stoi Kurzeniec pow. wilejskiego, który nabył szeroki warsztat tkacki, maszynę do szycia i założył kurs tkactwa i szycia dla miejscowych kobiet miejskich. Jednocześnie miejscowe kierownictwo Referatu wzięło w swoje ręce nadzór nad miejscowym przemysłem tkackim chałupniczym, podnosząc z jednej strony artystyczny i jakościowy poziom tego przemysłu, z drugiej strony dążąc do dopomożenia mu w uzyskaniu zbytu. Pewne widoki zbytu wyrobów tkackich otwierają się np. do Zakopanego skąd Bazar Ludowy Z. P. O. K. zwrócił się od nas z prośbą o nasze tkaniny ludowe.

Pozatem kursy kroju i szycia zostały otwarte w Hoduciszkach i w Brastawiu, kurs tkactwa i robót ręcznych w Oszmianie.

Wspomnę jeszcze o Postawach, które sprowadziły jeszcze większą partję kilimów z Łowicza i ze sprzedaży ich na miejscu uzyskały 247 zł. dochodu, i o Kobylniku, który zakłada sklepik materiałów piśmiennych i to już będzie wszystko.

Co się tyczy Wilna, to zarobek nasz niestety przedstawia się dosyć skromnie; Referat ukonstytuował się w nowym składzie po ustąpieniu p. Muzyckowej, poprzedniej jego kierowniczką, dopiero od 4 miesięcy i dotychczas głównie był zajęty pracą organizowania się. Z działalności ubiegłego roku trzeba wymienić: 1) Zorganizowanie wystawy kilimów z Małopolski w Wilnie p. Grudzińskiej, które miały wielkie powodzenie i sam czysty dochód naszego Referatu, który otrzymał 10 proc. od każdego sprzedanego kilimu wyniósł przeszło 1000 zł.; 2) Urządzenie kiosku wyrobów koszykarskich pracowni w Wilejce Pow. na II Targach Północnych. Z dorywczych akcji naszego referatu już po objęciu go przez nowe członkinie trzeba wymienić zorganizowanie sprzedaży skonfiskowanych jedwabów i kapeluszy, które ofiarowała Dyrekcja Cel na rzecz Ochronki im Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego i objęcie tych towarów pociągło za sobą potrzebę założenia sklepu, urządzenia składu na ten towar, obliczenia go i zaopatrzenie, ocenienie, zorganizowanie sprzedaży i t. d. Praca okazała się tak wielką, tak zaobserwowała nasz czas i nasza siły, że uniemożliwiła nam działalność w innym kierunku, wobec tego postanowiliśmy kierownictwo składnicy jako akcji bezpośredniej z naszym Referatem nie związanej rzucić się i przekazać jakiejś specjalnie utworzonej sekcji, której jednak nie udało się nam jeszcze utworzyć. Jedynie co stoi w bezpośrednim związku z wytwórczością, w całej tej akcji, jest mała wytwórnia krawatów, którąśmy utworzyły, żeby znaleźć lepszy zbytni na niektóre jedwabie, które nadawały się tylko na krawaty i w inny sposób nie zostałyby sprzedane. Z okazji Bazaru Centrali Opiek Szkolnych na którym Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet miał swój kiosk zostało uszytych około 200 krawatów pod kierownictwem członkini naszego Referatu p. Klary Zatorskiej, która nauczyła 2 panienki krojenia i szycia krawatów. Trzy czwarte tych krawatów została od razu rozsprzedane. P. Zatorska przystępuje obecnie do dalszego szycia krawatów, z nowo przybyłej partji jedwabów, przyczem 2 już wykwalifikowane pracownice w dalszym ciągu będą miały przy tem zarobek.

Prosimy wszystkie Oddziały z prowincji o pomoc w rozsprzedawaniu tych krawatów.

Ponadto Referat nasz zajął się rozsprzedaniem partji zabawek Referatu Wytwórczości Gospodarczej Zrzeszenia Warszawskiego, oraz zabawek i wyrobów skóranych Zrzeszenia Krakowskiego, znaczna ilość których została już czy to na Bazarze Centrali Opiek Szkolnych czy iną drogą rozsprzedana. Główna jednak działalność naszego Referatu na terenie Wilna sprowadza się do organizowania Szkoły Gospodarstwa Domowego wraz z jadłodajnią. Potrzeba takiej szkoły została potwierdzona zebraniem danych, dotyczących zupełnego braku na terenie całego województwa wykwalifikowanych sił w dziedzinie gospodarstwa domowego, i wiel-

kiego zapotrzebowania na takie wykwalifikowane pracownice. Z drugiej strony za potrzebą takiej szkoły przemawia bardzo niski poziom gospodarstwa domowego na terenie naszego miasta i województwa przez podniesienie którego można by się przyczynić i do większej oszczędności w dziedzinie gospodarstwa domowego i do większej wydajności pracy kobiet w tej dziedzinie i do wytworzenia tu nowych gałęzi wytwórczych. Jadłodajnia ta będzie przy szkole z jednej strony placówką praktyczno-doświadczalną dla szkoły, z drugiej — da naszemu miastu jedyną wzorową higieniczno-dietetyczną kuchnię, z trzeciej — będzie źródłem dochodem pokrywającym koszt utrzymania szkoły. Szkoła będzie posiadała instruktorki które będą ponadto prowadziły kursy dla pań i służby oraz na zapotrzebowania wyjeżdżały na prowincję.

Obecnie został już opracowany program szkoły, wszczęte starania o uzyskanie koncesji od Kuratorium, zapewnione subsydjum i pokrycie poborów jednej instruktorki, oraz zaagazowana instruktorka i szkoła od jesieni zacznie funkcjonować. W związku z tem Referat nasz bierze prowadzenie bufetu w Schronisku Ligi Morskiej i Rzeźniczej w Trokach, żeby móc przez lato przygotować so-

bie personel, zakupić inwentarz i coś zarobić jeszcze na uruchomienie szkoły.

Reasumując więc powyższe mamy Referat Wytwórczości Gospodarczej wraz z placówkami w Wilejce Powiatowej, Smorgoniach, Kurzeniecu, Hoduciszkach i Brastawiu, oraz dorywczą akcją w Postawach i Kobylniku. Nie wszystkie więc Oddziały zostały jeszcze do pracy pociągnięte, a te które pracują, walczą z różnymi trudnościami. Pralnia i maglarnia w Smorgoniach nie może jeszcze zacząć sprawnie działać z powodu różnych trudności formalnych, szwalnia w Brastawiu wymaga reorganizacji, kursy kroju i szycia w Hoduciszkach wydatnej pomocy.

Dla ożywienia działalności naszego Referatu i uczynienia jej naprawdę twórczej i wydatnej uważam za konieczne uruchomienie Referatów Wytwórczości Gospodarczej Kobiet przy wszystkich Oddziałach powiatowych na terenie woj. wileńskiego oraz zorganizowanie jaknajściślejszego porozumienia ścisłego kontaktu i ożywienie współpracy wszystkich Oddziałów. W tym celu konieczne jest zwoływanie co pewien czas konferencji kierowniczek Referatów Wytwórczości Gospodarczej Kobiet przy Zrzeszeniach Wojewódzkich.

użyteczności i rozwoju na terenie m. Postaw udzieliła p. Pułaczewska.

Po zwiedzeniu Stacji Pan Wojewoda udał się do Przedszkola — tu przyjął go Kierowniczka tegoż — członkini Zarządu Zrzeszenia p. Ewelina Rudzińska również w towarzystwie vice-przewodniczącej p. Woytyńskiej, przedstawiając nauczycielkę p. Urbanowiczównę i komplet dzieci w liczbie 25. Po złożeniu niezbędnych sprawozdań, p. Rudzińska wyraziła podziękowanie Panu Wojewodzie za odwiedzenie Przedszkola. Na pożegnanie Pan Wojewoda obdarzył dzieci cukierkami.

Tegoż dnia w godzinach wieczorowych w lokalu Kasya Urzędniczego odbyła się „Czarna Kawa”, zorganizowana przez Zarząd Zrzeszenia Z. P. O. K. dla uczczenia pobytu Pana Wojewody.

Powyższa doniosła okoliczność zgromadziła na tym skromnym festynie miejscowe władze i przedstawicieli wszystkich organizacji i społeczeństwa w liczbie około 100 osób.

Marja Łozieczonkówna
Referentka prasowa.

W dniu 5-go marca w Wilejce gościł Pan Wojewoda Wileński Kirtiklis, witany na dworcu przez przedstawicieli władz, urzędów i organizacji.

Po przedstawieniu przez Pana Starostę w sali konferencyjnej Starostwa, kierowników władz i urzędów nieznajomych Pan Wojewoda udekorował krzyżem zasługi za pracę społeczną jednego z nauczycieli miejscowej szkoły powszechnej.

Następnie rozpoczął zwiedzać miejscowe instytucje, najpierw Szpital Państwowy i Sejmikowy Ośrodek Zdrowia, oraz mieszczącą się w tymże gmachu Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, prowadzoną przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W dalszym ciągu zwiedził miejscową publiczną szkołę powszechną, prywatną szkołę Polskiej Macierzy Szkolnej, szkołę powszechną hebrajską tow. „Tarbut”, przed-szkole Stow. „Rodziny Policyjnej”, „Dom Pracy” Związku Strzeleckiego oraz Schronisko Sejmikowe dla dzieci, któremu się opiekują członkinie Z. P. O. K., działkę obdarzył słodczykami.

W sali Magistratu Panu Wojewodzie przedstawili się delegacje miejscowych stowarzyszeń i organizacji społecznych. Tutaj odbyło się wręczenie krzyża zasługi p. Magdalenie Mroczkiewiczowej vice-przewodniczącej Z. P. O. K. w Wilejce.

Wieczorem o godzinie 6-iej w sali klubu „Ognisko Polskie” Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet podejmował p. Wojewodę „Czarna kawa”. W gustomie i ładnie udekorowanej sali, zebrało się kilkadziesiąt osób przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, ziemianstwa, organizacji, wojska i urzędów.

Przy serdecznej i ożywionej pogawędce zostały poruszone najaktualniejsze sprawy miejscowe, przyczem P. Wojewoda wykazał dużo życzliwego zainteresowania szerszymi objawami życia miejscowego; udzielił zasiłku dla tut. przedszkola „Rodziny Policyjnej” oraz przyrzekł udzielić pomocy w postaci maszyny do szycia dla kurzenieckiego Koła „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet”.

Po paru godzinach, spędzonych w ciepłej i serdecznej atmosferze P. Wojewoda, żegnany z żalem przez wszystkich zebranych opuścił Wilejkę.

Przed odjazdem do Wilna Pan Wojewoda na chwilę wstąpił na Kurs piedegniarski prowadzony przez miejscowy „Polski Czerwony Krzyż”.

Emilja Iwanowska.

„ŻEŃSKA MŁODZIEŻ SZKÓŁ WILEŃSKICH I WIEŃSKICH KOBIECY RYNEK PRACY” — broszura p. dr. Janiny Rostkowskiej, wyświetlająca fatalne trudności kobiet w ich pracy zawodowej — jest do nabycia — w Sekretarjacie Z. P. O. K. — Ostrobramska Nr. 19. Cena 1 zł.

Adres Redakcji: Ostrobramska 19, Sekretariat Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Z działalności Oddziałów Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na prowincji.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

W Wilejce powiatowej z powodu imienin Marszałka Piłsudskiego:

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w schronisku sejmikowym dla dzieci odbył się poranek, na który się złożyła okolicznościowa pagadanka jednej z członkiń, oraz deklamacje dzieci.

Wieczorem w Klubie „Ognisko Polskie” Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z przewodniczącą tut. Oddziału p. Neubauerową na czele zorganizował zabawę towarzyską, urozmaiconą grami towarzyskimi oraz loterią fantową. Na fanty zostały użyte wyroby koszykarni prowadzonej przez miejscowy Z. P. O. K. — fanty te zostały przyjęte przez zebraną publiczność z aplauzem — stanowiły bowiem całkowite przeciwieństwo do mało wartościowej tandety zazwyczaj używanej przy podobnych loteriach. Ładne, gustowne, i bardzo solidne wyroby miejscowej koszykarni zdobywały coraz więcej słusznego uznania i rozgłosu. Zabawa w Klubie przeciągnęła się do późna w nadzwyczaj miłej i ożywionej atmosferze.

E. Iwanowska
Referentka Prasowa.

W Postawach.

W dniu 19 marca r. b., jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w lokalu Przedszkola Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Postawach przez Zarząd tegoż Zrzeszenia został urządzony obchód tej uroczystości.

W godzinach popołudniowych do lokalu Przedszkola przybyli zaproszeni: Pan Starosta W. Niedzwiecki, ks. proboszcz F. Kaczmarek, przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa oraz rodzice, w ogólnej liczbie około 35 osób.

Według programu, nauczycielka p. Urbanowiczówna Anna, wskazując dzieciom ładnie udekorowany portret Marszałka, opowiedziała im powiastkę o Tym Wielkim Bohaterze i Wodzu. Dzieciarnia słuchała w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem, raz poraz wyrывая się z okrzykiem podziwiania, to znów zachwytu, albo niedowierzania. P. Urbanowiczówna była na wysokości zadania — na każdą uwagę ze strony dzieci była przygotowana i potrafiła je odpowiednio objaśnić.

Po wysłuchaniu opowieści nastąpiły popisy wychowanków przedszkola. Pod kierownictwem p. Urbanowiczówny dzieci kolejno deklamowały rozmaite wierszyki i o powiedziały króciutkie śliczne bajeczki — o motylkach, żabkach na łące, o strasznym smoku i t. p., poczem odegrały małą zabawną komedijkę — zyskując całą burzę oklasków, zebranych.

Po przedstawieniu nastąpiła krótka przerwa, w czasie której dzieci dostały herbatkę i dużo słodczy.

Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa i gry dzieciinne, a następnie dzieci odśpiewały chóralnie kilka ładnych piosenek.

Zebrani opuścili Przedszkole z bardzo miłym wrażeniem.

Marja Łozieczonkówna
Referentka Prasowa

W Borunach.

Oddział Związku Pracy Obywatelskiej w Borunach w związku z uroczystością obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca 1931 r. urządził przedstawienie amatorskie w szkole Rolniczej w Antonowie gm. kucwickiej, na którym została odegrana sztuka p. t. „Chłopi arystokraci”. Należy zaznaczyć, że wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu zebranej publiczności — wypełniając do słownie salę po brzegi. Nie można też pominąć milczeniem orkiestry złożonej z uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Borunach, która uprzyjemniała czas zebraniom.

Członkinie Oddziału za uzyskane w ten sposób pieniądze w sumie 84 zł. 30 gr. zakupiły odpowiednią ilość materiału na ubranka dla 30-ga dzieci najbardziej potrzebujących i obecnie zajęte są szyciem tychże, aby jeszcze na Święta Wielkanocne mogły być te ubranka rozdane do użytku. Rozdanie ubranek było uskutecznione w Wileki Piątek, jako w rocznicę wyzwolenia Wilna przez Dostojnego Solenizanta, na część którego odbyte przedstawienie przyniosło dochód.

Emilja Iwanowska
Referentka prasowa.

Zwiedzanie przez p. Wojewodę Kirtiklisa placówek Z. P. O. K. na prowincji.

W dniu 24 marca 1931 roku na terenie m. Postaw przebywał Pan Wojewoda Wileński Stefan Kirtiklis, w towarzystwie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa p. Tadeusza Bruniewskiego, osobistego Sekretarza p. Antoniego Wendorfa i redaktora p. Swiderskiego.

W związku z powyższym w godzinach przedpołudniowych w Sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyła się odprawa przedstawicieli miejscowych władz i organizacji społecznych, w której uczestniczyła vice-przewodnicząca Zarządu Zrzeszenia Z. P. O. K. p. Irena Woytyńska w zastępstwie nieobecnej Przewodniczącej p. Heleny Sadowskiej. Na konferencji, tej p. Woytyńska miała możliwość poinformowania Pana Wojewodę o ustosunkowaniu się społeczeństwa do ideologii Z. P. O. K., podjętych i przeprowadzonych pracach Zrzeszenia i jego zamierzeniach na przyszłość oraz o warunkach w jakich praca ta się odbywa i postępuje. Niezależnie od tego v-przewodnicząca p. Woytyńska złożyła na ręce Pana Wojewody sprawozdawcze podanie — w którym Zarząd Zrzeszenia prosił Pana Wojewodę o subsydia dla prowadzonych placówek.

Udając się na miasto Pan Wojewoda w otoczeniu wymienionych na wstępie osób i p. Starosty Niedzwieckiego zwiedził Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w godzinach jej przyjęć. Powitała Pana Wojewodę Kierowniczka Stacji — członkini Zarządu Zrzeszenia p. Halina Pułaczewska w obecności vice-przewodniczącej p. Ireny Woytyńskiej i zebranych kobiet z dziećmi w liczbie około 30, poczem wyżej wymienione panie przedstawiły Panu Wojewodzie personel Stacji, a następnie Pan Wojewoda dokonał lustracji tejże. Szczegółowych informacyj co do potrzeb i braków tej placówki oraz jej